

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja administracja w Grudziądzu, ul. Wybickiego 9. Telefon Redakcji 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 — Telefon Administracji 147.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420. Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13.

Nr. 286

GRUDZIĄDZ — TORUN, środa, dnia 12 grudnia 1928 r.

Rok IV

Lugano.

Dlaczego Lugano, a nie Genewa? Jedni mówią, że wybrano tę tuż nad granicą włoską leżącą miejscowość, ażeby umożliwić przyjazd Mussoliniemu, zaś inni twierdzą, że o wyborze Lugano zdecydował wzgląd na zdrowie Stresemanna i Chamberlaina, którzy niedawno przeszli poważną chorobę. Trzeba im ciepła i słońca lugańskiego. Przypuśćmy...

„Sesja Rady Ligi Narodów — pisze „Le Temps“ — będzie wzbudzała sama przez się tylko względne zainteresowanie. Jeżeli jej porządek dzienny jest obszerny, to zawiera przeważnie zagadnienia, nie posiadające szczególnej wagi z punktu widzenia polityki ogólnej. Istnieje wprawdzie na porządku dziennym spór polsko-litewski, który jeszcze raz będzie podnieszony i który nasuwa się tembardziej uwadze Rady, że fiasko konferencji w Królewcu podkreśliło nadzwyczajną trudność w sprawie dojścia do porozumienia między Warszawą a Kownem za pośrednictwem rokowań bezpośrednich.

Przecież wiadomem jest zgóry, że p. Waldemaras — premier litewski, jest zdecydowany do opierania się wszelkimi sposobami procedury jakiegokolwiek bądź załatwieniu sporu polsko-litewskiego, któryby niestawił pod znakiem zapytania sprawę przyznania Polsce Wilna przez Konferencję Ambasad rów. Tak więc momenty najciekawsze przyszłej sesji Rady zdają się sterczczać w porozumieniach osobistych ministrów spraw zagranicznych, przebywających w Lugano, szczególnie zaś pp. Brianda, Chamberlaina i Stresemanna.

Te rozmowy już się rozpoczęły i były, jak urzędowo komunikują, „serdeczne“. Wierzmy na słowo! Wierzmy, że p. Briand serdecznie uściłaski p. Stresemanna za piątkowy atak, a sir Chamberlain wylewnie podziękował ministrowi niemieckiemu za inspirowane przez niego napaści prasy berlińskiej. Wszystko to możliwe...

Tematem rozmów lugańskich będzie przede wszystkim sprawa ewakuacji Nadrenji i ściśle z nią związana sprawa odszkodowań niemieckich. Berlin już przestął się ludzi, iż uzyska wcześniejszą ewakuację Nadrenji bez należytego uregulowania reparacyj.

Oświadczenia min. Chamberlaina do reszty rozwiały nadzieje niemieckie na pomoc Anglii w walce o Nadrenję. Owszem, sir Chamberlain godzi się na ewakuację Nadrenji, lecz pod warunkiem, że Niemcy wypełnią wszystkie swoje

Przed obradami w Lugano.

Lugano, 10. 12. (Pat.) Porządek dzienny obecnej sesji Rady Ligi Narodów obejmuje 40 spraw natury administracyjnej, budżetowej, prawniczej i politycznej. Ze spraw szczególnie interesujących, figuruje sprawa rokowań polsko-litewskich, której sprawozdawcą jest Quinones de Leon.

W sprawie tej Rząd polski złożył protokół z ostatniej konferencji królewskiej, z których jasno wynika, że bezpośrednie rokowania

z rządem litewskim nie mogły doprowadzić do żadnego wyniku ze względu na wyraźną złą wolę szefa delegacji litewskiej.

Ponadto w związku z obecnością Rady, zwraca uwagę wielka stosunkowo ilość skarg wniesionych przez mniejszość niemiecką na Górnym Śląsku, gdyż pomimo nowej procedury uniemożliwiającej bezpośrednie zwracanie się do Rady z wszelkimi sprawami drobnieższymi i bez znaczenia — jak to

miało miejsce dotychczas — skarg tych figuruje na porządku dziennym 8.

Co do wszystkich, widoczna jest rzecz, iż są one błahe, a jedynym celem ich wniesienia, jest dążenie do wywołania w ośrodku międzynarodowym wrzenia, co do niernormalnych warunków bytu na Górnym Śląsku.

Dodatkowo oceniony jest w zestawieniu wielką ilością spraw górnośląskich, zupełny brak spraw gdańskich, które przez dłuższy czas zajmowały stale czas w pracach L. N.

Niema również na porządku dziennym przewlekłej sprawy opłatom węgierskich. Odpadają zatem długie przemówienia, jakie zwykle byli wygłaszać w związku z tą sprawą przedstawiciele Węgier i Rumunii.

Spodziewać się zatem należy wielkiej mowy Waldemarasa, który przybywa tu w dniu jutrzejszym. Główne jednak zainteresowanie przenosi się za kulisy sesji, gdzie odbywać się będą układy, co do przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Paragwajem a Boliwią.

Pierwsze starcie na pograniczu. — 80 zabitych. — W Boliwji zarządzono mobilizację.

La Pas, 10. 12. (Pat.) Stosunki dyplomatyczne między Paragwajem a Boliwią zostały całkowicie zerwane. Poseł Boliwji w Paragwaju otrzymał dziś swój paszport i równocześnie notę, w której rząd Paragwaju zaznacza, iż uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za zaszły incydent.

Montewideo, 10. 12. (Pat.) Poselstwo meksykańskie dowiaduje się, że w pierwszym starciu pogranicznym między wojskami Boliwji i Paragwajem, które nastąpiło dn.

6 b. m., po obu stronach było 80 zabitych.

Wiedeń, 10. 12. (Pat.) Wedle doniesień tutejszej prasy z Buenos Aires w Boliwji zarządzono mobilizację. Oczekiwana jest również mobilizacja ze strony Paragwaju.

Niezwykłe samobójstwo polskiego robotnika w Ameryce.

N. Jork, 10. 12. (PAT). W mieście czku Kearney w stanie New Jersey,

popelnil samobójstwo robotnik polski Andrzej Kopeczak. Powodem samobójstwa był brak pracy.

Kopeczak, pomyslowy rusznikarz-samouk, sporządził sam narzędzie śmierci, mianowicie armatkę z rury żelaznej. Armatkę tę Kopeczak umieścił na stole, przytknął luźno do skroni i pociągnął taśmę, która służyła mu za kurek.

Samobójca w drodze do szpitala zmarł.

Skandaliczna afera przedsiębiorstwa „Gazette du Franc“.

Paryż, 10. 12. (PAT). — Trybunał handlowy, któremu prokuratura departamentu Sekwany poruczyła sprawę zbadania sytuacji handlowej i finansowej „Gazette du Franc“. Po przeprowadzeniu odpowiednich badań, przedstawił raport, stwierdzający konkluzję, upadłość i niewypłacalność przedsiębiorstwa. Pani Hanau zauwa-

ża w związku z tem, że nie jest odpowiedzialną za ten stan rzeczy i dokonywała wypłaty do dnia jej aresztowania.

Trybunał ogłosił upadłość przedsiębiorstwa „Gazette du Franc“, jak również filjalnych oddziałów tego przedsiębiorstwa.

obowiązki, a przede wszystkim zapłać odszkodowania. A tego właśnie Niemcy nie chcą uczynić!...

Pozatem stawia się Niemcom jeszcze jeden warunek, stawia się go, co prawda, narazie bardzo nieśmiało i ostrożnie: aby dali gwarancje bezpieczeństwa całej Europy. Lecz o tem Niemcy nawet mówić nie chcą. „Oddajcie nam wprzódy Nadrenję — odpowiadają — a wtedy pomówimy o odszkodowaniach i bezpieczeństwie“. Zaiste, tupet godzien podziwu!

Nadrabiają miną, sami jednak nie wierzą, aby ich pobożne życzenia rychło się ziścić mogły. Prowadząc i obecnie rozmowy, Niemcy właściwą kampanję o ewakuację Nadrenji odkładają do roku przyszłego. Liczą bowiem na zwycięstwo wyborcze socjalistów i liberałów angielskich i upadek obecnego rządu Wielkiej Brytanji. Przyjacieli niemieccy z Labour Party już dziś obiecują Niemcom, że po dojsciu do władzy, co, jak sądzą, nastąpi w lecie przyszłego roku, na-

tychmiast wycofają wojska angielskie z Nadrenji i zmuszą Francję do ustępstw.

Sądzimy więc, że nie należy oczekiwać żadnych sensacyjnych wydarzeń w Lugano. Będzie tam mowa o różnych ważnych sprawach, (bo i coś innego mają robić dyplomaci?), lecz zapewne w żadnej kłamka nie zapadnie. Różnorodność zadań, rozbieżność interesów i zdań jest zbyt wielka.

J. Gierski.

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych

Warszawa, 10. 12. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmowej komisji budżetowej, obradującej w obecności p. min. Staniewicza, po dyskusji nad budżetem Min. Reform Rolnych zabrał głos p. min. Staniewicz, zaznaczając na wstępie, że co się tyczy słów krytyki, które padły na komisji, to uważa je w znacznej mierze za słuszne.

Trzeba jednak uwzględnić — mówi p. minister — że zagadnienie reformy rolnej jest niezmiernie trudne. Dalej p. min. odpowiadał szczegółowo na poszczególne zarzuty, przedstawiając dotychczasowy plan prac swego resortu.

Po przemówieniu jeszcze kilka posłów, przewodniczący poseł Byrka oświadczył, że do budżetu Min. Reform Rolnych wniesiono 24 poprawki, które przegłosowane będą w dniu jutrzejszym.

Na popołudniowym posiedzeniu Sejmowym, komisja budżetowa przystąpiła do dalszej rozprawy nad budżetem Min. Pracy i Opieki Społecznej. Po przemówieniu kilku posłów, p. minister Jurkiewicz odpowiadał na spo-

ry, poruszane przez posłów. Obrady zamknięto, a głosowanie nad budżetem Min. P. i O. S. odbędzie się w środę.

„Volksbund“ wypłaca „Liebesgaben“ nauczycielstwu na G. Śląsku.

Katowice, 10. 12. (PAT). Jak się dowiaduje wydział oświecenia publicznego, Śląski urząd wojewódzki, otrzymał wiadomość, że „Volksbund“ wypłaca całemu nauczycielstwu mniejszościowemu, zatrudnionemu na G. Śląsku, stałe dotacje miesięczne, t. zw. „Liebesgaben“, które dochodzą do 2000 zł.

Z uwagi na to, że pobieranie podatków przez nauczycielstwo bez wiedzy władzy jest ustawowo zakazane, wydział oświecenia publicznego zajął się tą sprawą i przeprowadził energiczne śledztwo, które potwierdziło w zupełności poruszony fakt.

Wydział oświecenia publicznego zamierza wyciągnąć w tej sprawie odpowiednie konsekwencje.

Rozmowy dyplomatów w Lugano.

Lugano, 10. 12. (Pat.) W poniedziałek wieczorem Chamberlain odbył z min. Stresemannem zgórą dwugodzinną rozmowę, w czasie

której omówiono cały szereg spraw z zakresu polityki europejskiej, a w szczególności sprawę odszkodowań.

Choroba króla angielskiego.

Nieznaczne polepszenie. — Opinja lekarzy.

Londyn, 10. 12. (Pat.) Biuletyn o stanie zdrowia króla ogłoszony dziś w południe podaje, że chory miał niespokojną noc, mimo to dziś rano gorączka spadła i nastąpiła dalsza nieznaczna ogólna poprawa. Biuletyn dodaje, że możliwość komplikacji jeszcze nie minęła.

Ze źródeł miarodajnych oświadczają dziś w południe, że w stanie zdrowia króla od ostatniego biuletynu nie się nie zmieniło.

Ostatnie zdrowie w biuletynie, że możliwość komplikacji nie minęła, komentowane jest z zapowiedzią lekarzy, którzy jeszcze w so-

botę oświadczyli, że obok stałej choć powolnej poprawy istnieć będą w ciągu 5 dni następnych objawy i komplikacje.

Zabiegi węgierskie w Lidze Narodów o wielką pożyczkę zagraniczną.

Lugano, 10. 12. (PAT). Z okazji rozpoczynającej się jutro sesji Rady Ligi Narodów, miasto iluminowano one-gdaj wieczorem bardzo efektownie. — Większość delegatów 14-tu reprezentowanych w Radzie narodów znajduje się już w Lugano, wobec czego spodziewać się można podjęcia dziś po południu przedwstępnych rozmów.

Oprócz spraw, objętych porządkiem dziennym sesji, nie jest wykluczone, że poruszone będą również inne sprawy, związane z gospodarczą i finansową konsolidacją niektórych państw. Tak np. powtarzana jest pogłoska, iż Węgrzy zamierzają starać się o wielką pożyczkę zagraniczną.

JAN TOPORCZYK.

Skarb w Kotlinie Trwogi.

77.

— A co? Chyba mi wolno pocałować przyszłą braiową — odparła człupurnie.

— Jeszcze nie wiadomo, czy nią będę, czy Jurek mnie zechce — uśmiechając się błado, powiedziała Helena.

— To dobre! Jurek tam tęskni za panią, a pani pyta, czy ją zechce!... Jak można tak mówić? A zresztą, niechby jeno nie zechciał!... Dałabym ja mu szkołę!... Ja chcę, więc on musi i basta!... Niech się tatuś nie śmieje...

Mocarski odzyskał dawny humor z chwilą pozbycia się trosk o syna i kłopotów materialnych. W tej chwili śmiał się do rozpuku z tupetu swej córeczki. Mocarska i Helena nawet również nie mogły się powstrzymać od uśmiechu.

— Chodźmy stąd — zawołała Wisia, niby to gniewnie tupiąc nóżką. — Muszę pani pokazać mój ogród...

Znowu nie pytając o zgodę, ujęła dłoń Heleny i pociągnęła ją za sobą do ogrodu. Tam Helena powtórzyła dziewczęciu, które już serdecznie polubiła, rozmowę z jej rodzicami i wnioski Mocarskiego.

Wisia słuchała z ogromną uwagą, a gdy Helena urwała, spytała:

— I co pani zamierza teraz uczynić?

— Odeślę Weinfeldowi wszystkie podarki i napiszę mu, że jest skończonym lotrem.

— Brawo! — zawołała Wisia. — I co dalej?

Helena smutnie zwiesiła głowę.

— Nie wiem. Nie mam odwagi pisać do Jurka, po tem, co się stało... On mi nigdy nie wybaczy, że zwątpiłam w jego miłość...

— To pani go niezna — rozśmiała się Wisia — Jurek jest strasznie dobry. On nawet nie potrafi się gniewać. Pani zresztą niewinna. — Okłamano panią... Zobacz pani, że Jurek ani jednego złego słowa pani nie powie.

— Niechby i powiedział, byle mnie nie odepchnął... Ja go tak strasznie kocham... szeptała Helena, przytulając się do Wisy. — Tylko z rozpaczy zgodziłam się na małżeństwo z Weinfeldem...

— Ja to rozumiem — odpowiedziała Wisia z komiczną powagą. — I Jurek to też rozumie. Niech się pani nie matrwii. Zaraz napiszemy do niego, dobrze?

Helena ujęła w dłonie rumianą twarzyczkę Wisy i ucałowała ją serdecznie w wiśniowe, małeńkie usteczka.

— Mówmy sobie „ty“ — rzekła ciepło. — Jesteś kochaną dziewczynką. Będiesz moją najdroższą siostrzyczką. Chcesz?

Weinfeld pisał się z wściekłości, czytając obelżywy list Heleny. Nie o to mu chodziło, że nazwała go lotrem, lecz o sam fakt zerwania. Był już tak bliski upragnionego celu, tylekroć już w lubieżnych myślach rozkoszował się pięknem ciała Heleny, a tu nagle jak grom z jasnego nieba spada nań jej list...

— Jak ona wykryła podstęp? Kto jej to powiedział? — rozmyślał.

W pierwszej chwili podejrzewał swego „zaczego“ współnika, rychło jednak doszedł do przekonania, że to ktoś inny zrobił. Lecz kto?

Krzesiński, posiadający bystry umysł, łatwo znalazł odpowiedź.

— To jest dzieło Mocarskich — twierdził stanowczo. — Dowiedzieli się z „Kurjerka“ o pańskich rzekomych zaręczynach, chcieli się upewnić, wybadali dziewczynę, no i wszvstko się wykryło...

Weinfeld nie miał nic do zaprzeczenia temu rozumowaniu.

— Zemszczę się, zniszczę go — syczał przez zęby.

Mała to była pociecha, zawszeć jednak uspokoila go na chwilę. Temwiększa była wściekłość bankiera, gdy mu doniesiono następnego dnia, że Mocarski spłacił wszystkie pilne zobowiązania. Więc nawet zemścić się nie może?... W przeczuciu swej beznadziejności wargi do krwi, rzucał się po pokoju jak opętany, tłukł i niszczył w ataku furji, co mu pod rękę wpadło, wreszcie, zupełnie wyczerpany, kazał sobie przynieść koniaku i spał się do nieprzytomności.

Odtąd upijał się codziennie. W alkoholu topił wściekłość i trawiące go żądze.

Krzesiński poważnie się obawiał o zmysły Weinfelda. Pogardzał nim, lecz z pobudek egoistycznych nie opuszczał w potrzebie. Weinfeld był mu potrzebny jako stałe i jedyne źródło dochodów. Otrzymane od niego za swój lotrowski pomysł pieniądze pan hrabia przegrał i przelał do ostatniego grosza i znowu był góły jak turecki święty. Na gwałt potrzebował pieniędzy, mógł je dostać jedynie od Weinfelda i przeto usilnie rozmyślał, w jaki sposób mógłby mu być użytecznym. Po kilku dniach przyszedł do bankiera już z gotowym planem.

Weinfeld był jeszcze trzeźwy.

— Nie przypuszczałem, że pan tak kocha tę dziewczynę — rozpoczął Krzesiński rozmowę. — Miłość pana zjada.

Weinfeld ponuro skinał głowę.

— Zjada mnie i zje — mruknął. — Nie wiem, czy to jest miłość. Czuję jednak, że nie zaznam spokoju, dopóki nie posiadę tej dziewczyny, zwarzuję chyba!...

— To byłoby głupie — odparł Krzesiński. — Ja znam lekarstwo na tę chorobę, która pana nożera

VII Zjazd Legionistów.

Przemówienie posła Sławka.

Warszawa, 8. 12. (kor. wł.)

Dziś rozpoczęły się obrady VII Zjazdu Legionistów, poprzedzone poświęceniem sztandaru okręgu warszawskiego. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym poniesiono sztandar przed pochodem do Zamku, gdzie — na dziedzińcu — w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Jego Małżonki, p. Aleksandry Piłsudskiej, kilku ministrów i generalów oraz wielu do stojników, ks. Żytkiewicza dokonał aktu poświęcenia sztandaru i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Po ukończeniu wbijania gwoździ P. Prezydent Rzeczypospolitej wręczył sztandar prezesowi warszawskiego oddziału Związku Legionistów, Podworskiemu, który przyjął chorągiew, klęcząc, i następnie ucałował ją.

Prezes zarządu gł. Zw. Legionistów, dr. Piestrzyński, podziękował w gorących słowach Federacji kobiet za ufundowanie sztandaru, a P. Prezydentowi za wręczenie go i przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Pierwszego Obywatela, P. Prezydenta Mościckiego. Okrzyk ten zebrani powtórzyli trzykrotnie. Orkiestry odegrały Hymn narodowy. Następnie zabrzmiały entuzjastyczne okrzyki na cześć Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego. Znowu rozległy się dźwięki „Jeszcze Polska nie zginęła”.

P. Prezydent, zegnany owacyjnie przez zebranych, powrócił do Zamku, uczestnicy uroczystości zaś uformowali pochód, który, poprzedzony wieńcami, udał się na Grób Nieznanego Żołnierza. W pierwszym rzędzie orszaku postępowała Najdostojniejsza Małżonka Prezydenta Rzplitej, p. Michalina Mościcka, Marszałkowa Piłsudska, ministrowa Moraczewska, dalej zaś szedł paratusyczny pochód delegatów i gości.

Przy grobie Nieznanego Żołnierza pochód zatrzymał się, sztandary zaś i kompanja honorowa legionistów utworzyły szpaler. Pierwszy wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza złożyła Federacja kobiecych związków niepodległościowych, a potem zarząd gł. Związku Legionistów i zarząd okr. warszawskiego.

Z przed grobu Nieznanego Żołnierza delegacja udała się do Belwederu, gdzie złożyła hołd Twórcy Legionów i Wskrziesicielowi Państwa Polskiego, Marszałkowi Piłsudskiemu.

OBRADY ZJAZDU.

Obrady Zjazdu Legionistów zajął prezes Związku, pułk. dr. Piestrzyński, który następnie złożył sprawozdanie z działalności zarządu. Prezes stwierdził, że działalność Związku Legionistów w ubiegłym roku szła w dwóch kierunkach: przede wszystkim w kierunku szerzenia i utrwalenia w społeczeństwie idei legionowej, a poza tem w kierunku rozwoju organizacji. Ze sprawozdań zarządów okręgowych przebiega opinia, że stosunki w całym kraju uległy zmianie na lepsze, co pozwoliło legionistom brać żywy udział w życiu publicznym, a często być inicjatorami działalności społecznej i politycznej.

Przemówienie swe, często przerywane oklaskami, prezes Piestrzyński zakończył wezwaniem zebranych do uczczenia poległych i

zmarłych przez powstanie, następnie zaś wznosił okrzyk na cześć Pierwszego Obywatela P. Prezydenta Mościckiego i Pierwszego Żołnierza Marszałka Piłsudskiego. Wszyscy obecni powstali z miejsc i powtórzyli okrzyk. Owacja trwała przez kilka minut.

Po sprawozdaniu sekretarza generalnego związku, p. Nowaka, nastąpiło sprawozdanie kierownika Bratniej Pomocy, kpt. rez. Starzaka, również nagrodzonego za wyjątkową działalność i wydajną pracę w kierunku samopomocy gromkimi oklaskami.

PRZEMÓWIENIE P. SŁAWKA.

Po wyborach, witany owacyjnie oklaskami, na mównicę wszedł puł-

kownik poseł Sławek, prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Poseł Sławek wygłosił referat polityczny, podkreślając rolę Legionistów w życiu politycznym i rolę B.B. na terenie parlamentu w związku z koniecznością zmiany konstytucji.

Dla uzdrowienia stosunków bezwzględnie konieczne jest wzmocnienie władzy wykonawczej, władzy Prezydenta — wywodził poseł Sławek. — W obronie przywilejów poselskich stanęły prawie wszystkie stronnictwa. Jednak w każdym stronnictwie są jednostki, które rozumieją potrzebę zmiany konstytucji i jednostki te pójdą za głosem opinii społeczeństwa, a opinja ta jest naogół właśnie przychylna

zmianom. Należy jednak pracować, aby akcję wrogich czynników unieszkodliwić i utrzymać w społeczeństwie zrozumienie potrzeb państwowych.

Blok Bezpartyjny zapoczątkował ideę najdalej idącej, prowadzonej z całym samozaparciem pracy dla państwa i zepolenia wszystkich sił do tej pracy. Należy szukać platformy porozumienia, aby rozpętały siły twórcze, drzemające w narodzie, i zapalił ten jaknajdłużej utrzymać. Wszyscy ludzie, uczciwie odnoszący się do państwa, winni w pracy tej wziąć udział.

Wspólny wysiłek nawet tylko jednostek doprowadzi do celu.

Obecnie na jednostkach i grupach ciąży zadanie wychowania obywateli, którzy potem przejmą pieczę nad państwem w swoje ręce, a tymczasem należy społeczeństwo „zarazić naszym duchem”, który pobudzał legionistów do ofiarnej pracy dla Polski. Legioniści muszą oddziaływać na cały naród.

Przemówienie swe pos. Sławek zakończył zwrotem, że „całe otoczenie musimy zarazić naszym umiłowaniem Ojczyzny!”

Referat został przyjęty przez legionistów entuzjastycznie.

II-GI DZIEŃ OBRAD.

Warszawa, 10. 12. (kor. wł.) Obrady wczorajsze rozpoczęły się dyskusją nad sprawozdaniami zarządu głównego i zarządów okręgowych oraz komisji rewizyjnej. Głos zabierało wielu delegatów, którzy podkreślali dodatnie czy ujemne strony dotychczasowej działalności i wskazywali drogi, jakimi w przyszłości należy postępować. Poruszano tu głównie sprawy wewnętrzno-organizacyjne, zmierzające do uregulowania praw legionistów i zabezpieczenia ich bytu.

Nie zapomniano również o tych, co swe ofiarne życie na ołtarzu Ojczyzny złożyli, zaścielając swymi kośćmi pola bitew. Mogiły legionistów, rozsiane po całym kraju, a pozostawione dotychczas bez opieki, będą doglądane przez oddziały związku.

Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, nastąpiły sprawozdania komisji.

Wyniki głosowania zostały przyjęte gorącymi oklaskami.

Prezesem Związku Legionistów wybrany został prezes klubu parlamentarnego Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem, plk. poseł Walery Sławek.

Na członków zarządu powołani zostali: generalny dyrektor służby zdrowia M. S. Wewn. plk. dr. Piestrzyński, pos. Polakiewicz, kpt. rez. Staszak, adwokat Radlicki, red. A. Skwarczyński, pos. Hyla, Madejski, Synek, Gliński, J. Nowak, Jakubowski i pos. Tomasz-kiewicz.

Komisję rewizyjną stanowią: sen. Boguszewski, Węgliński i Paradystal. Do sądu honorowego weszli: dr. Krzewski, inż. Dreszer i p. Drobniawicz.

Zamykając VII zjazd delegatów zw. legionistów, dr. Piestrzyński zreasumował wyniki obrad i przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Zebrani, powstawszy z miejsc, podchwycili okrzyk. Przez kilkanaście minut trwała burzliwa owacja, poczem, jak grzmot rozległy się słowa „Pierwszej Brygady”...

Ze śpiewem rozechodziła się brać legionowa, aby hen, na głęboką prowinję zawieść serdeczne pozdrowienie dla legionistów od ich towarzyszy broni, rozsianych po całym kraju, i dodać im sił do pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Włochy przeciwko Francji.

Zastrzenie antagonizmu włosko-francuskiego z powodu wyroku na mordercę włoskiego wicekonsula.

(Korespondencja własna.)

Rzym, 7 grudnia.

Drobna stosunkowo sprawa wywołała wielkie podniecenie umysłów we Włoszech. Opinia publiczna we Włoszech wzburzyła się ogromnie przeciwko Francji na tle wyroku, jaki zapadł przed kilku dniami w Paryżu w sprawie mordercy faszystowskiego wicekonsula hr. de Modugno. Mordercę skazano bowiem tylko na dwa lata więzienia. Nastąpiły nawet masowe demonstracje ludności pod budynkami poselstw i konsulatów francuskich.

Równocześnie aktualną się stała sprawa rosnącego coraz więcej antagonizmu włosko-francuskiego, który ostatnio uwydatnił się najśilniej ub. roku, kiedy to oddziały faszystowskie przekroczyły granicę francuską i przyszło do drobnych utarczek. Już wówczas ludność terenów granicznych z jednej i drugiej strony ogarnął jakiś dziwny szal bojowy, a w całym Włoszech szepczano dość głośno o możliwości konfliktu zbrojnego włosko-francuskiego.

Źródła tego antagonizmu szukać trzeba w wielkiej sile rozrodczej narodu włoskiego, która nie znajdując wyładowania w granicach własnego kraju, prawem naturalnej ekspansji naciera na terytoria, graniczące z Włochami.

Nie trzeba bowiem zapominać, że półwysep apeniński cierpi na nadmiar ludności i stąd siłą rzeczy wypływa potrzeba zdobycia nowych terytorjów bądź to dla zaludnienia, bądź też dla eksploatacji gospodarczej celem zaopatrzenia w pracę materiału roboczego w kraju, pozostającego bez możliwości egzystencji.

Niezwykły wypadek zatrucia całej wsi.

W jednej z mniejszych wsi francuskich wydarzył się w ostatnich dniach niezwykle wypadek zatrucia. Oto ludność całej prawie wsi zapadła na jakąś tajemniczą chorobę, która powstała skutkiem jakichś trujących substancji. — Chodzi tu prawdopodobnie o zatrute jądło lub też wino. Charak-

terystycznym jest przytem, że w tym czasie odbywało się we wsi wielkie wesele, podczas którego wszyscy goście, w liczbie 106 osób, zachorowali wśród oznaków otrucia. Władze francuskie wysłały na miejsce specjalną komisję, która bada tę sprawę.

Pozatem gra dużą rolę niechęć Włoch do Francji, która panuje nad wszelkimi kolonjami, najwięcej nadającymi się dla celów ekspansji włoskiej, jak Tunis i Abisynja. Co krok ekspansja ta napotyka na silne pozycje Francji. Na Wschodzie Francja obwarowała się wiekową już tradycją zarówno na polu ekonomicznym, jak i kulturalnym, zaś na Bałkanie Włochy znajdują silny sprzeciw ze strony Jugosławji, za którą znowu stoi Francja. Jednym słowem Włochy otoczone są ze wszech stron wpływami Francji, albo też jej bezpieczeństwem posiadłościami.

Naprężone już i tak stosunki między Francją i Włochami mogą zaognić się jeszcze więcej, jeżeli Francja w razie jakiegoś przyszłego bezrobocia na większą skalę — wyrzuci za granicę tysiące Włochów, zatrudnionych w przemyśle francuskim i zamknie granicę dla dalszej emigracji włoskiej. Wtedy problem stosunków włosko-francuskich przybrać może naprawdę niepokojącą formę.

Niektórzy zadają sobie często pytanie, czy wojna między Włochami a Francją jest kiedykolwiek w przyszłości możliwa? Sądzicie można raczej, że nie. Przede wszystkim obydwa narody łączy jedna wspólna kultura łacińska, a pozzatem pod względem militarnym Włochy zdaje się nigdy nie będą w stanie dorównać Francji.

A jednak wojna włosko-francuska w przyszłości nie byłaby zbyt wielką niespodzianką dla świata, który przywykł już do większych niespodzianek.

L. Rom-ski.

FILM i RADJO

John Gilbert.

Ludziom zdaje się, że aby wzbudzić się na szczyty kariery aktorskiej, wystarczy tylko ładna twarz, zgrabny wygląd, no i najważniejsze — trochę „szczęścia“...

Jakżeś mylnem jest takie przypuszczenie! Aezkolwiek bardzo znikoma garstka w ten sposób osiągnęła jakieś powołanie i rozgłos, to jednak kariery takich „gwiazd“ w większości wypadków jest niezmiernie krótkotrwała, a proces znikania ich z horyzontu filmowego jest tak samo szybki, jak i zjawianie się ich.

Prawdziwem, rzetelnem i utrwalałom powołaniem cieszące się „gwiazdy“ nie wschodzą w ciągu jednego dnia. Zaszczytne miejsca na ekranie, jak i w sercach publiczności dopięli zasłużeni, a to przez długoletnie doświadczenie i pracę oraz wszechstronne przygotowanie do swego zawodu.

Wybitnym przykładem takiego właśnie mozolnego wybijania się na najznakomitsze dziś miejsce wśród wielkich i ulubionych artystów filmowych, jest karjera bożyszczka kobiet, Johna Gilberta. Karjera niezwykle różnorodna, barwna.

John Gilbert zdołał już być aktorem teatralnym, autorem scenariuszy filmowych, a także reżyserem kinematograficznym, pracując z powodzeniem we wszystkich tych gałęziach pracy. Jako reżyser wykonał kilka doskonałych filmów, a kiedy sława jego jako aktora, skierowała go do eksploatacji swych talentów przed obiektywem, to miał już dobrą, a wszechstronną znajomość wszystkich tajników twórczości filmowej. Jest on sam swoim reżyserem, kiedy gra jakąś rolę, potem jest to aktor uduchowiony, może raczej dzięki odziedziczonemu talentowi, niż przyswojonemu, ponieważ rodziców miał także aktorów.

Gilbert urodził się w Logan, stanu Utah, a matka jego była znakomitą wówczas artystką Ida Adair. Głośny dziś bohater „Wielkiej parady“ dumnie powiada, że nie tylko była jego matką, ale i największą aktorką wszystkich czasów. Właśnie w jakiejś sztuce, w której gra jego matka, John Gilbert pierwszy raz wystąpił na scenie, jako drobne dziecko na rękach swej matki. I tak, jako dziecic teatru, ała wczesną młodość spędził on za kulisami.

John Gilbert po ukończeniu szkoły postanowił poświęcić się karierze handlowej i został sprzedawcą — dopóki jednostajność tej pracy nie znudziła go.

W r. 1915, gdy był kierownikiem jakiejś trupy w Los Angeles, powstający wówczas przemysł filmowy zwrócił na siebie jego uwagę. Jego pierwsze kroki na tem nowym polu były bardzo skromne, mianowicie był zwyczajnym statystą, tak wany „extra“.

Jego zdolności aktorskie wszakże zyskały mu wkrótce poważniejszą rolę i stopniowo posuwał się naprzód. Pierwszą wybitną rolę odgrywał on jako partner sławnej Mary Pickford, w obrazie „Serce córki“, potem zaś grał czołowe role w wielu filmach Fox'a. Wtedy też

John Gilbert reżyserował pierwszy swój film p. t. „Miłosa kara“, który zdobył mu powszechne uznanie i stanowisko reżyserskie. eJeszcze dziś uważa Gilbert, że byłby o wiele zdolniejszym reżyserem, niż aktorem, ale był on bardzo poszukiwany jako aktor i po serii obrazów Fox'a zaangażowany został do wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer“, gdzie dopiero zdobył sobie, dzięki wielkiemu powodzeniu jego filmów, triumfalny rozgłos na całym świecie.

Już jako wielka gwiazda ukazuje się John Gilbert w dramatach

„Cyganeria“, „Książę miłości“, oraz w „Symfonji zmysłów“. W filmie tym wystąpił poraz pierwszy z Greta Garbo.

John Gilbert i Greta Garbo, jako para nierównanych kochanków filmowych, osiągnęli największy rozgłos filmowy w filmach „Anna Karenina“ i „Symfonia zmysłów“ — grał on brutalnego przemytnika alkoholu. W „Ostatnim pocałunku“ lub też natarczywego reportera w filmie, który się wkrótce ukaże p. t. „Mężczyzna, kobieta i grzech“.

Przed kilku tygodniami ukończył John Gilbert zdjęcia do wiel-

kiego filmu p. t. „Kozacy“, osnute-go na tle powieści hr. Lwa Tolstoja. Akcja tego filmu toczy się podczas walk Rosjan z plemionami górskimi o posiadanie Kaukazu. Treść jest osnuta na tle osobistych przeżyć w r. 1854-55 wielkiego powieściopisarza, który brał udział w całej kampanji kaukaskiej jako oficer rosyjski. John Gilbert w tym filmie odtwarza postać terskiego kozaka Łukaszki, walecznego młodego, lekceważącego swe życie, obojętnego na niebezpieczeństwa, a zarazem... romantycznego, kochliwego.

W roli kochanki, koczniczki Marjanny, ukazuje się Renee Adoree, jego partnerka „Wielkiej Parady“.

Radjo na wystawach rolniczych.

Każdy rok oddala nas od odległych już czasów wojny. Każdy rok w naszym życiu wewnętrznym leczy i zabliźnia rany przez wojnę nam zadane. W szybkim, pełnym nieokielzanego życia, tempie odradza się i rolnictwo nasze zdobywając co raz ważniejsze stanowisko w naszym życiu gospodarczym. Wyrazem uzdrowienia naszego rolnictwa i stałego postępu w tej dziedzinie produkcji krajowej są urzędowe rok rocznie wystawy rolnicze; ilość ich wzrasta z każdym rokiem, a nie tylko ilość — ich organizacja, ilość i jakość ich ekspozycji zgromadzonych i zainteresowanie niemi rolników — producentów i konsumentów, wzrasta również. W obecnym okresie z dużych wojewódzkich wystaw odbyły się w

Tczewie, Wilnie, Białymstoku i Brześciu — wszystkie na kresach, dobrze zorganizowane, dobrze przez rolników obelane — godne widzenia.

Wielką zasługą organizatorów wystaw tych jest fakt, że w trudnych dotąd jeszcze warunkach kresowych potrafili dokonać sprawnego przeglądu stanu rolnictwa, we wszystkich jego działach, że przegląd ten wypadł skądnie, czasem nawet imponująco i że zastosowano najnowsze środki techniczne jakimi człowiek rozporządza w celu usprawnienia i urozmaicenia wystaw.

Na wszystkich prawie wystawach wciągnięto radjo do ważnej służby; dano mu do spełnienia zadanie nie lada. Wielkie gigantofony - głośniki

porozmieszczone w różnych miejscach placu wystawowego zgromadzały stale tłumy zwiedzających, i nie dziwnego — tą drogą zarząd wystawy w pewnych stałych odstępach czasu podawał komunikaty o pracach komisji sędziowskich, o przyznanych nagrodach i wyróżnieniach, o przybyciu na wystawę przedstawicieli rządu, ogłaszał o odczytach organizowanych dla zwiedzających, potem podawał stałe różne informacje i uwagi, orientując należycie wszystkich zwiedzających w całości wystawy i w poszczególnych jej działach. Słowem radjo na wystawach wystąpiło w nowej, dotąd u nas nie znanej i niezastapionej formie przewodnika i informatora.

Każdy, kto zwiedzał większą wystawę rolniczą stwierdzić musi, że poświęcił zwykle sporo czasu zanim zorjentował się w całości, interesujące go rzeczy wyszukał i o wystawie należyty wyrobił sobie pogląd. Na wystawach radjo każdego ze zwiedzających wprowadzało niejako od razu do środka, do wnętrza tego, co kryje się w wystawowych pawilonach. Nie roli tej, roli informatora - przewodnika jaką odgrywa radjo na wystawach zastąpić nie zdola — czyż istnieje sposób inny wzmocnienia głosu ludzkiego do tej niebywalej siły pozwalającej słuchać go tysiącom, czy jest inny sposób podawania słów człowieka w wielu naraz miejscach.

Nie tylko na informowaniu zwiedzających kończy się rola radjo na wystawach. Poza to przez radjo zarząd wystawy urządza również ciekawe odczyty na tematy rolnicze lub ogólnie, i daje cały szereg rozrywek w postaci koncertów, deklamacji, śpiewu itd. Potężny głos olbrzymich głośników roznosi mile dźwięki muzyki po całym choćby bardzo rozległym placu wystawy, zwiedzający z rozkoszą słuchać mogą cudnego śpiewu lub muzyki oglądając pawilony i ekspozycje, bez koniecznego zgromadzenia się wokół orkiestry, której siła głosu w porównaniu z muzyką przekazywaną przez radjo tak przecież jest słaba.

Tyle daje radjo wystawie przez swój udział jeśli tak powiedzieć można wewnętrzny, a poza to przecież radjo w swej ogólnie polskiej a nawet europejskiej działalności, spełnia w stosunku do wystaw też dużą rolę — przez radjo rolnicy zawiadamiani są o otwarciu wystaw, o ich przebiegu, o znaczeniu ich dla naszego życia gospodarczego itp.

Przez wprowadzenie radja na plac wystawowy i oddanie go na użytek zarządu wystawy i przez działalność informacyjno - uświadamiającą naszych stacji nadawczych o wystawach rolniczych spełnia radjo rolę pierwszorzędną w przebiegu i usprawnieniu wystaw jak i ich propagandzie na terenie kraju.

Kinoteatry świetlne w Polsce.

W ostatnich latach znacznie wzrosła liczba kinoteatrów. W roku 1925 istniało wszystkiego 428 przedsiębiorstw kinematograficznych — obecnie jest ich 700. Jest to jednak liczba bardzo skromna, to też, w najbliższym czasie, branża, posiadająca taką wielką przyszłość, rozwinię się niewątpliwie.

We Francji, na jeden milion mieszkańców wypada 66 kin, w Czechosłowacji 64, w Niemczech 59, we Włoszech 58, a u nas zaledwie — 23. Poza to kinoteatry są rozmieszczone nierównomiernie. Najwięcej kinoteatrów jest w wojew. Warszawskim, bo aż 67, najmniej w Poleskiem, bo tylko — 5. Dużo teatrów świetlnych jest na Śląsku i w Poznańskim.

Z ogólnej liczby 700 kinoteatrów zaledwie 33 proc. gra cały rok. Reszta w sezonie zimowym i po 3 dni w tygodniu. Pięćdziesiąt procent przedsiębiorstw świetlnych, mieści się w salach poniżej 250 miejsc. Sale liczące więcej niż 500 miejsc stanowią zaledwie 14 proc. całości.

Jak widzimy, Polska posiada bardzo skromny rynek wewnętrzny, co do tej

pory uniemożliwiało rozwinięcie krajowej produkcji.

W chwili obecnej odbywa się rozrost rynku, powstawanie nowych kinoteatrów, czyli t. zw. „kinoakcja“. Ten nowy termin zrodził się w Rosji sowieckiej, gdzie, jak wiadomo, rząd przywiązuje wielką wagę do kinematografii, jako do najskuteczniejszego środka propagandowo-naukowego. N. Liebediew opracował projekt racjonalnej kinofikacji. Hasłem jego jest: dla mieszkańca miasta kino raz na tydzień, dla wieśniaka raz na miesiąc.

Liebediew kinematografy dzieli na dwie kategorie: miejskie, czyli stałe i wiejskie, czyli ruchome. Te ostatnie byłyby własnością poszczególnych gmin i jeździłyby od wsi do wsi, wyświetlając filmy naukowe i rozrywkowe.

Podług projektu racjonalnej „kinofikacji“, w Polsce (proporcjonalnie do Sowieców) powinno być 1200 kinoteatrów stałych i 2800 wędrownych — wiejskich, czyli razem 4000. A obecnie mamy ich — 700!

Czy te cyfry nie są wymowne?...

Polowanie na radjostację nadawczą.

Przed miesiącem w Quebec (Kanada) zauważono działalność jakiejś nowej radjostacji. Władze zarządziły poszukiwania i osiągnęły nieoczekiwany rezultat: oto amator (a właściwie szpieg) rosyjanin nazwiskiem Nelman, prowadził ożywioną korespondencję —

prawdopodobnie z Rosją. Aresztowano go z powodu znalezienia w jego mieszkaniu znacznej ilości dynamitu. Stacja nadawcza była tak silną, że przeszkadzała w pracy stacjom kanadyjskim i północno-amerykańskim.

Rudyard Kipling studjuje radjotelegrafję.

Sławny pisarz Rudyard Kipling, opracowuje nowy romans, w którym radjotelegrafja odgrywa decydującą rolę. Sumienny autor, chcąc uniknąć

jakichkolwiek technicznych błędów, zabrał się gruntownie do zaznajomienia z techniką radjową.

„Słowo Pomorskie“ - a rzemiosło

Rzemieślnik o p. Kanarowskim.

Z kół rzemieślniczych piszą nam:

Dnia 11 października br., na Zjeździe piekarzy pomorskich w „Dworze Artusa“ w Toruniu, pan Kanarowski, redaktor „Słowa Pomorskiego“, zajmując miejsce przy stole prasowym, nieusłannie starał się zabierać głos, co mu się kilkakrotnie udało. P. Kanarowski, usiłując wykazać zebranym, że staje w ich obronie, mówił bardzo wiele o sprawach organizacyjnych i zawodowych piekarstwa. Jednym słowem, zachowywał się nie jako dziennikarz - sprawozdawca, lecz jako specjalista-mówca wiecwy, który może mówić na każdy temat, zależnie od okoliczności i życzenia organizatorów wieca.

Po skończonych obradach i zarządzeniu przerwy, w celu sformułowania rezolucji, gdy członkowie prezydium Zjazdu w jednym z oddzielnych pokoi naradzali się nad tekstem rezolucji i zaczęli takowy redagować, p. Kanarowski, obecny przy tem, poprosił o głos i oświadczył: „Jestem profesorem i redaktorem, a przytem synem ślusarza ze Lwowa. Któż więc lepiej odemnie może Wam rezolucję napisać?“

Na takie dictum pana profesora zebrani postanowili powierzyć mu redagowanie rezolucji, tembardziej dlatego, że po ośmiogodzinnych naradach kilku członków prezydium musiało spieszyć na odchodzące pociągi, aby do domu dojechać. Podczas pogawędki koleżeńskiejszej zasugerowano „działalnością“ pana Kanarowskiego, chwalili go jako obrońcę rzemiosła polskiego, a w szczególności zawodu piekarskiego, dla którego cały dzień poświęcił, przemawiał kilkakrotnie, a w końcu zdaje rezolucję opracował.

Zdawałoby się wobec tego, że p. Kanarowski naprawdę zasługuje na wdzięczność, gdyby nie wymowny dowód jego wrogiego usposobienia dla zawodu piekarskiego, a tem samem i dla rzemiosła, jaki znajdujemy w dwa tygodnie po Zjeździe w redagowanym przez tego „obrońcę“ rzemiosła „Słowie Pomorskiem“.

W nr. 250 tego wydawnictwa umieszczono na kolumnie pod tytu-

łem „Największa piekarnia w Europie“ artykuł, krytykujący piekarstwo prywatne i zalecający budowę wielkich piekarń mechanicznych, z którego najważniejszą część, domagającą się zamykania piekarń, tutaj dosłownie zamieszczamy:

„Badania, przeprowadzone w całym państwie, stwierdzają, że na 3.522 piekarń 1.176 zajmuje jedną, lub zaledwie dwie ubikacje, przyczem za drugą ubikacją bardzo często uważany jest przedsionek, przybudówka itd. Wielka ilość piekarń mieści się w suterynach, ciasnym zaułku przy ogólnym domowym ustępie, albo też obok stajen, chlewów, śmietników itd. W ten sposób stan higieny pracy w piekarnictwie jest wprost rozpaczliwy. Z tego punktu widzenia należałoby zamknąć trzy czwarte piekarń w Polsce. W Warszawie np., wedle danych Kasy Chorych, na 528 robotników przemysłu spożywczego, przypada na piekarzy i robotników młynarskich 10,8 proc. zachorowań na gruźlicę. Rozdrobnienie piekarnictwa jest przytem tak wielkie, że komisja ankietowa oblicza przeciętnie 1 piekarnię w Polsce na 1.000 mieszkańców, a przeciętną dzienną produkcję piekarni na 348 kg. pieczywa, co pozostaje w związku nie tylko z wielką ilością drobnych piekarń w Polsce, ale także i z niskim stanem konsumcji.“

Jak widzimy, artykuł ten rozpoczyna się ostrą nagonką na piekarstwo prywatne. Łże się tam, jakoby według danych Kasy Chorych tak wielki procent robotników piekarskich chorował na gruźlicę i podaje się nieprawdziwe cyfry, dotyczące ilości piekarń, stosunkowo do ilości konsumentów.

Krytykując wreszcie urządzenie piekarń, autor artykułu domaga się zamknięcia trzech czwartych piekarń prywatnych. Jednym słowem, robi się, co może, aby jaknajmocniej zelżyć, zniesławić i obrzydzić piekarzy, a w końcu domagać się pozabawienia ich egzystencji.

Tak broni zawodu piekarskiego „Słowo Pomorskie“, organ p. Kanarowskiego. Oto dowód prawdziwości p. redaktora i dotrzymania jego zapewnienia, że w obronie rzemiosła, a szczególnie piekarstwa, stać będzie. Dopuszczenie go

do głosu na Zjeździe i powierzenie mu redagowania rezolucji, było — oddaniem owczarni pod opiekę wilka.

Aby sobie zdobyć zaufanie u piekarzy, powołał on się na to, że jest synem ślusarza. Napewno rzemieślnicy piekarze nie pozazdroszą koleźce rzemieślnikowi ślusarzowi Kanarowskiemu takiego „działacza“, jakim jest jego synek, profesor i redaktor, który nietylko nie dotrzymuje słowa, lecz zamiast obrony działa na szkodę rzemieślników piekarzy, domagając się zamknięcia ich warsztatów pracy i tem samem pozabawienia ich środków zarobkowania na kawałek chleba.

K. J.

Drobne Kupiectwo domaga się reformy naszego ustawodawstwa podatkowego.

Narzekania na wysokie wymiary podatku są najzupełniej uzasadnione, jeżeli chodzi o drobny handel, szczególnie jeżeli się zwróci uwagę na całą masę ograniczeń, stosowanych wyłącznie tylko do handlu drobnego, podkreślił na wstępie nasz informator.

— Czemu p. radca przypisuje nadmierne opodatkowanie drobnego handlu?

— W pierwszym rzędzie przyczyna tkwi w braku przedstawiciela drobnego handlu w Komisjach Wymiarowych państwowego podatku przemysłowego od obrotu i dochodowego. Wskutek nieobecności reprezentantów drobnego kupiectwa w komisjach podatkowych drobny handel jest całkowicie uzależniony od Urzędów Skarbowych, nie orientujących się należycie w warunkach pracy drobnego kupiectwa.

— W jakim kierunku zdaniem p.

radcy należy zreformować obecny system podatkowy?

— Jeśli chodzi o podatek obrotowy, to stopa podatku powinna być zmniejszona do 1 proc., a artykuły spożywcze i artykuły pierwszej potrzeby powinny być zupełnie zwolnione od podatku obrotowego.

Cdnosnie do świadectw przemysłowych, to powinna być powiększona ilość kategorii tychże oraz cena ich winna być potrącana od podatku obrotowego zryczałtowanego dla III i IV kat. handlowej.

Jestem więc pewien, że z obecnego trudnego położenia wyjdziemy obronną ręką i stworzymy takie warunki, które zapewnią polskiemu handlowi stały rozwój i możliwość pracy nad budową dobrobytu Państwa i jego obywateli — podkreślił na zakończenie naszej rozmowy p. radca W. Horwart.

Wystawa Pom. Szkoły Sztuk Pięknych

W niedzielę w południe, w salach Muzeum, odbyło się otwarcie Wystawy Gwiazdkowej Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych.

Wystawy Szkoły prof. Szeblewskiego mają już swoją chlubną tradycję. Każda z nich jest świętem nie tylko dla zasłużonego kierownika i zdolnych uczniów, lecz także dla wszystkich sfer kulturalnych miasta.

Wystawa obecna zdradza kolo-

salny postęp w twórczości malarzkiej młodych adeptów.

W trzech dużych salach wystawili swe obrazy pp. Alberska, Borchsenius, Brzezińska, Głazikówna, Gutowska, Hincówna, Sztrumpfówna, Terpiłowska, Tollikówna, Drażewski, Korczakowski, Ludwikowski i Patoka.

Wystawa jest ładna i ciekawa, godna naprawdę zobaczenia. Recenzję zamieścimy później.

Teatr Miejski.

Księżniczka Dolarów

operetka w 3 aktach A. Willnera i F. Grünbauma.

Muzyka Leona Falla.

Autor ostatnio wystawionej na naszej scenie operetki p. t. „Księżniczka Dolarów“ (zmarły w r. 1927) jest kompozytorem na naszym gruncie dobrze znanym, gdyż już poprzednio mieliśmy sposobność usłyszeć „Różę Stambułu“, „Rozwódkę“, „Kochanego Augustynka“ i „Madame Pompadour“. (Znany polonez „Wiarusy“ i „Marsz Sokółów“ są utworami Falla-ojca, długoletniego kapelmistrza „Harmonji“ lwowskiej.)

Utwory Falla nie odznaczają się wprawdzie oryginalnością w pomysłach, lecz cechuje je szczerłość, poczucie barwy, prostota i naturalność przeto są sympatyczne i mile słuchane. Kolorystyka instrumentalna i harmonijna są u Falla jaskrawe, zręczne i interesujące.

Treściowo daje ta operetka tak bardzo mało, że nie warto w treść

jej wchodzić. Jeżeli się zważy, że ta operetka już jako nowość (w roku 1906) przeszła przez sceny polskie bez wyraźniejszego echa — dla zupełnego braku barwności scenicznej i pomysłów natury techniczno-reżyserskiej, których wartość niezależnie od walorów muzycznych stanowi o powodzeniu, należy wyrazić zdziwienie, że Dyrekcja Teatru dała pierwszeństwo temu a nie innemu pokrewnemu utworowi. Wszak nie brak było rad i wskazówek, dotyczących doboru repertuaru, obliczonych w danej chwili na konieczną „kasowość“ naszego Teatru, a czasem idące przez doświadczenie zdanie eksperta muzycznego może być pożyteczne.

Jakkolwiek nie sposób narzucać swej opinii drugim, wypada bezstronnie i bez uprzedzeń zaznaczyć, że wystawienie „Księżniczki Dolarów“ po „Bajaderze“ było posunięciem o dwa kroki wstecz, zamiast o jeden krok naprzód.

Operetkę ratowali swą doskonałą grą nasi artyści, w których grze znać było duży wysiłek i staran-

ność, które obok wydatnej pracy kapelmistrzowskiej i pomysłowej konstrukcji reżyserskiej zastąpiły nikłą i nieinteresującą wartość libretta.

Prym, jak zwykle, wiodła królowa operetki polskiej, p. Grabowska — głosowo usposobiona jak nigdy — to też zasłużyła w całej pełni na te frenetyczne oklaski, których wynikiem było powtórzenie w akcie II trudnej i długiej pieśni (blues) „Pożegnanie“. Również okazała p. Grabowska kilka przepięknych toalet.

Miłą w roli węgierskiej artystki cyrkowej, „Olgi“ była p. Jaworska-Wołodźko. Duża rutyna sceniczna tej artystki potrafiła wdożyć z roli akcenty szczerze i żywe.

Doskonałą w grze i masce była p. Dowmuntowa, w charakterystycznej roli starej służącej dewotki — usposobionej amoro.

Świat mężczyzn zastąpili z należytych temperamentem pp.: wyborny jak zwykle p. Dowmunt, Sulima i Ostrowski.

Osobna wzmianka należy się do bremu jak zwykle p. Zięciakiewi-

Szmugiel spirytusu do suchej Finlandji.

Gdańsk, 10. 12. (PAT). W sprawie dwóch not, wystosowanych przez rząd finlandzki do Polski w sprawie szmuglu spirytusu przez port gdański do Finlandji, gdzie istnieje zakaz picia napojów alkoholowych, oświadczają dzisiejsze dzienniki niemieckie w Gdańsku, że Gdańsk i Polska równorzędnie i zgodnie wystąpią w tej sprawie. W porozumieniu między Polską a Gdańskiem wydane zostaną rozporządzenia uniemożliwiające szmugiel spirytusu, oraz wywóz alkoholowych napojów z Polski przez Gdańsk do Finlandji.

czowi za grę inteligentną, pełną umiaru i nacechowaną swobodą ruchów.

Wszystkie „szlagiery“ muzyczne solowe i zbiorowe, jak ekscentryczne Trio „Hip, hip, hurra“, trio „Samochód, pyszna rzecz“, duet „Dwa bębny“, walc „To są królowne milionów“ — zostały wykonane z niefrasobliwym humorem i zacięciem, godnym pochwały. Również podobal się ekscentryczny taniec murzyński „Seminola“, odtąńczony przez „Corps de ballet“. Sceny zbiorowe i ewolucje były wyreżyserowane należycie. Należałoby jedynie doszkolić i ożywić i tak niezbyt liczny zespół chórowy. Wszak pasywność chóru przy końcu II-go aktu, umożliwiającą należyte i jaskrawe wykonanie finału tego aktu, wskazywała na dążność do jaknajrychlejszego opuszczenia sceny. Wystawa nowa i staranna.

Pominawszy uwagi krytyczne i niedociągnięcia premj., należy operetce — pełnej humoru i muzycznie pełnowartościowej — roko-

Cis.

Niebywała afera we Francji.

Nowa Teresa Humbert — pani Marta Hanau. — Tysiące zrujnowanych ludzi. — Pół miljarda franków strat. — Kompromitacja ministrów.

Krach paryskiego piśmka „Gazette du Franc”, które uprawiało na olbrzymią skalę podejrzaną operację finansową przy najbliższym udziale ministrów, deputowanych, wykracza poza ramy finansowego krachu, — jest to już jawny skandal polityczny.

Jeszcze przed pięciu laty pani Marta Hanau była nikomu nieznaną biuralistką, zatrudnioną w małych „biurach wymiany”, zajmujących się drobnymi operacjami na giełdzie. P. Hanau w 1920 roku rozwiodła się z mężem, również drobnym bankierem, Łazarzem Blochem, z którym wszakże utrzymywała najbliższe stosunki... natury finansowej. Założony przez nią skromny tygodnik „Gazette du Franc” bardzo szybko przekształciła w centralę finansową pięciu towarzystw, jak: „Syndykat Rolniczy”, „Tow. Akcyjne posiadaczy papierów wartościowych” itd. 400 filij, rozrzuconych po całej Francji, werbowano klientów-prenumeratorów, którym obiecywano nadzwyczajne zyski. Miliony popłynęły do kas „Gazette du Franc”. Pani Hanau nabywa za 12 milionów okazały dom na ulicy Province nr. 129, instaluje tam „redakcję”, biura i zarządy swych przedsiębiorstw, które zatrudniają 250 urzędników i... z niesłychaną energią, ogromną sprężystością, jak kinematograficzna „business-woman”, nowoczesna, amerykańska „kobieta interesu”, wprowadza w ruch olbrzymią maszynę milionowych interesów.

Sprawy erotyczne nie obchodzą jej wcale — mimo, że jest zaledwie 40-letnią kobietą — swego byłego męża uważa za „genjalnego doradcę”, wraz z nim aranżuje coraz to nowe przedsiębiorstwa, zdobywa wpływy, ba, wiejąca do swych imprez wysoce ustosunkowanych deputowanych, ministrów, ludzi ze świata polityki i dziennikarstwa.

Pewnego razu w biurach „Gazette du Franc” rozegrała się następująca scena: Jakiś klient, zdjęty podejrzeniami, zjawił się, by wycofać swe wkłady, wynoszące 300 tysięcy franków, cały swój majątek, uciulany w ciągu długiego, pracowitego życia. Przeprowadzono przez biura przechodziła p. Hanau. Posłyszawsza zdenerwowanie klienta i... kazała niezwłocznie wypłacić podejrziwemu klientowi całą sumę i... wraz z 30-proc. zysku. Olsniony tak szczęśliwym pomnożeniem swego kapitału klient, przepraszając najmocniej „panią dyrektorową”, zostawił swój wkład po to, by go już nigdy nie odzyskać.

Ten niezwykle tupet „rozwiedzionej” pani Blochowej zjednywał jej latwo wiernych klientów i był wzorowany na isticie genjalnej bezczelności pani Teresy Humbert, bohaterki podobnej afery z przed wielu lat.

Nikt z klientów i protektorów „Gazette du Franc” nie domyślał się nawet, iż na przeszłości pani Hanau i jej męża Łazarza Blocha ciążyły... wyroki sądowe za różne oszukańcze afery, popełniane w czasie wojny. Przedsiębiorca — wówczas jeszcze małżeńska — para założyła szereg jakichś „dobroczynnych” towarzystw pomocy francuskim żołnierzom. Jedno z nich „Tubę du poilu” było tak jawnym nabieraniem, że patriotycznych małżonków zamknięto w więzieniu. Amnestja uwolniła ich od kary.

W przededniu aresztu p. Hanau i jej ex-malżonka w prywatnych garażach, należących do nich, znaleziono 6 potężnych maszyn Hispano-Suize i... 10 Roll-Royce’ów...

Pięć lat żerowania na łatwowierności ludzkiej, zaufaniu do... pysznych biur „Gazette du Franc” i bliski udział w aferach „wysokopostawionych” osób — zaprowadziły tę „business-woman”, Teresę Humbert naszych czasów, do więzienia, na które od dawna wraz ze swym małżonkiem zasługiwała.

„Przed gmachem „Gazette du Franc” rozgrywa się tragiczne sceny,

Okradzeni klienci zlorzezą i pani Hanau i... „wysokopostawionemu” tolerowaniu oszustw.

Zalamując ręce, jakiś nawpół obłąkany człowiek pokazuje dowody posiadania w „Gazette du Franc” kilkuset tysięcy franków oszczędności.

Może to ten sam, który tak niedawno jeszcze zaufał „świętemu oburzeniu” pani Marty Hanau...

W aferze „Gazette du Franc” nastąpił szereg sensacyjnych zwrotów, — świadczących o tem, iż skandal przybiera rozmiary nowej... „Panamy”.

Deputowany socjalistyczny Chastanet wniósł interpelację do parlamentu, przyczem oświadczył, iż znane mu są nazwiska... członków rządu i deputowanych, którzy brali bezpośredni udział w oszukańczych transakcjach „przedsiębiorstwa wydawniczego” pani Hanau.

W liście do Poincaré, Chastanet oświadcza, iż obecny minister zdrowia Henryk Pate jest przewodniczącym rady administracyjnej jednego z przedsiębiorstw należących do „Gazette du Franc”.

Nazwiska innych uczestników ze sfer rządowych i parlamentarnych zobowiązuje się Chastanet zakomunikować w chwili podjęcia debat nad interpelacją.

Sprawa wywołała tak wielkie wrażenie, że odwróciła całkowicie uwagę od wieloznaczącej mowy Brianda, wypowiedzianej w związku z obradami w Luganc.

Jeszcze większą sensację wzbudziła

Niesmaczny żart, czy kawał reklamowy

Berlin, 10. 12. (Tel. własny). — Sensacyjna afera z bombą zegarową, którą miało przesłać wczoraj korespondentowi „Kr. K. III.” Hellerowi, a która przez całą noc i dziś przedpołudniem stanowiła sensacyjny temat rozmów w świecie dziennikarskim Berlina, została wyjaśniona w sposób zupełnie nieoczekiwany.

Policja, jak się dowiaduje, dziś rano już była na tropie posłańca, który przyniósł bombę i po nitce do kłębka dotarła do właściwych sprawców tego niemiłego żartu. Posłańcem był pomocnik krawiecki.

Żart ten, który przyniósł ogromną szkodę dziennikarzom polskim w Berlinie, popełnili dwaj korespondenci dzienników polskich: korespondent „Kurjera Poznańskiego” oraz Bernard, korespondent „K. C.” Majer.

Przesłuchani na policji oświad-

Przed jubileuszem Ojca św.

Uroczystości jubileuszowe Ojca św. zapoczątkowane zostaną oficjalnie w dniu 20-ym grudnia r. b. przez wielką pielgrzymkę medjołańską, która przybędzie do Rzymu na inaugurację nowego seminarjum lombardzkiego w Eskwilinie, na przeciw Santa Maria Maggiore.

Wspaniałe ten gmach, nad którym prace dobiegają końca, zostanie już w listopadzie zajęty przez studentów teologii z prowincji medjołańskiej. Inauguracja oficjalna odbędzie się 20 grudnia, w 49 rocznicę święceń kapłańskich Piusa XI. Odtąd uroczystości jubileuszowe będą trwały aż do 20 grudnia roku przyszłego, a nawet dłużej. Komitet rzymski zwołał zebranie, celem opracowania definitywnego programu. W oczekiwaniu na

wiadomość o tem, że w aferach „Gazette du Franc” brali udział wydawca dziennika „Quotidien”, organu dawnego „kartelu lewicowego”, Henri Dumay i redaktor naczelny Bertrand.

Już przed dwoma laty wydawnictwu „Quotidien” udowodniono udział w podejrzanym transakcjach finansowych. Wówczas z pisma wystąpili Boisson, zmarły niedawno prof. Aulard i inni.

Od dnia wczorajszego „Quotidien” ukazuje się bez adnotacji na czele numeru — kto jest redaktorem naczelnym pisma i... rubryki finansowej.

Na skutek wyników ekspertyzy rzeczoznawców, prokuratorja wydała polecenie aresztowania „wydawcy” p. Marty Hanau, jej byłego męża, bankiera Blocha i Audibert, „redaktora naczelnego”.

„Gazette du Franc” zawiesiła wypłaty z ujawnionym dotychczas deficytem... 320 milionów franków.

Tysiące ludzi zrujnowało „tygodnik finansowy”.

W liczbie skompromitowanych w aferze „Gazette du Franc” wymienia się nazwiska: ministra rolnictwa Hennesy, oraz b. ministra wojny Maginot.

Niewyjaśniona jest jeszcze rola, jaką odgrywa w tym skandalu sprawozdawca budżetowy w senacie, Dumont oraz przewodniczący senatu, Doumer.

Afera przybrała rozmiary niesłychanego skandalu.

Poincaré postanowił sprawę wyjaśnić bez względu na osoby.

czyli, że chcieli tylko wyrządzić żart p. Hellerowi, przesyłając mu puzkę, w której znajdował się zwykły budzik.

Puzkę po otwarciu policja odebrała dzisiaj, jak donoszą dzienniki wieczorne nacjonalistyczne, które atakują dziennikarzy polskich. Przeciwno głównemu sprawie tej sprawy, korespondentowi „Kurjera Poznańskiego” Bernardowi, wytoczone zostanie dochodzenie sądowe i jest możliwość, że zostanie on wydalony z Niemiec.

Hugenbergowski „Montag” w sensacyjnej formie wyolbrzymia to zajęcie, atakując prasę polską i donosząc w kłamliwym komentarzu, że w Warszawie ukazały się jakoby nadzwyczajne dodatki, które oskarżały ukraińców o dokonanie zamachu na Hellera, przyczem kilku ukraińców w Warszawie miało zostać aresztowanych za współudział.

marmury karraryjskie prowadzone są prace nad kolumnami od wielkiego ołtarza w kościele św. Karola na Corso, gdzie obecny Ojciec św. odprawił pierwszą Mszę św.

Bratanek króla szwedzkiego poślubił księżniczkę dolarów, córkę „króla azbestu”

Nowy Jork, 9. 12. Dzienniki donoszą o największej sensacji towarzyskiej obecnego sezonu a mianowicie o ślubie córki „króla azbestu” panny Estelle Manville z bratanikiem króla szwedzkiego z hr. Folke Bernadotte de Wisborg. Świadkiem pana młodego był książę Gustaw Adolf, najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu. Po ślubie

odbyło się przyjęcie, w którym wzięło udział 1000 osób. Koszty uczyły wyniosły 750.000 dolarów. Młoda para zamieszka w Sztokholmie.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Wiadomości z Pomorza.

SEPOLNO.

Kradzieże i włamania.

Dnia 30. 11. br. o godz. 3. nieznanymi sprawcy włamali się do zegarmistrza Leona Magiery w Sepólnie, gdzie skradli różne przedmioty złote i srebrne wartości 1800 zł.

Tej samej nocy o godz. 0,25 prawdopodobnie ci sami sprawcy, za pomocą wyjęcia szyby w oknie, dostali się do mieszkania dzierżawcy cegielni Jana Glugli w Sepólnie, przyczem skradli garderobę wartości 200 zł.

Również tej samej nocy, ze stojącego na ulicy samochodu ciężarowego — własn. Władysł. Pubanca w Sepólnie, skradziono 2 szynki wartości 45 zł. Sprawcami kradzieży okazali się Krawczyk Stanisław z Warszawy, Staśkiewicz Franciszek ze Starogardu, Schefel Alfons z Łodzi, Draber Juliusz z Poznania, Olszewski Aleks. zam. w Zenzlau pod Gdańskiem, przy których znaleziono większą część skradzionych rzeczy, należących do poszkodowanych.

TUCHOŁA.

POTRZEBNA JEST POLSKA APTEKA.

Jedno z pism poruszyło sprawę braku polskiej apteki w naszym mieście. Niemcy tutejsi zareagowali bardzo szybko. Informują nas, że odbyło się już jakieś zebranie, na którym poszukiwano autora notatki. Zapewno poruszono tam i inne sprawy, mianowicie, jak bronić niemieckiego stanu posiadania w Tucholi. Czy społeczeństwo polskie pozostanie bierne? Chyba nie! Jeśli nie można odebrać apteki Niemcowi, postaramy się o nową aptekę z właścicielem polakiem. Chodzą już w mieście pogłoski, że aptekarz grudziądzki p. D. poto zakupił dom przy ul. Seminarnej, by tu otworzyć aptekę. Nie wiemy, ile w tem prawdy, w każdym razie obywatelstwo powinno poczynić starania w tym kierunku. Można by też zaapelować do zarządu Z. O. K. Z. ażeby zainteresowała sprawą władze naczelne organizacji, której celem jest obrona zachodnich kresów. W Tucholi obrona taka jest bardzo potrzebna!

DRUGI WYSTĘP TEATRU WIELKOPOLSKIEGO.

Gdy Teatr W. wystawił w Tucholi „Barbarę Radziwiłłównę”, miał nieprawdopodobne wprost powodzenie. — Sala Browaru była przepelniona. Publiczność zachwyconą była nie tylko dobrą grą, ale także punktualnością w rozpoczęciu przedstawienia i umiejętnie przeprowadzoną reklamą. Ten sam teatr przyjeżdża w poniedziałek, 10 bm. Wystawi Fredry „Ciotunie”. Powodzenie jest zapewnione, bo już dzisiaj wykupuje się bilety. — Zapytać trzeba, dlaczego tego samego powodzenia nie ma teatr grudziądzki? Odpowiedź może być jedna: — Tucholanie chcą dobrej sztuki, dobrej gry i poważnego traktowania urządzanych imprez.

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:

Dziś: Wtorek, Damazemu.
Jutro: Środa, Aleksandrowi.
Wschód słońca godz. 8 m 4
Zach. godz. 3 m. 44
Wschód księżyca godz. 8 m. 28.
Zachód godz. 3 m. 28.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Wtorek: „Olimpiada humoru“ — występ artystów warszawskich. Początek o godz. 8-ej.

Środa: teatr nieczynny.

Czwartek: teatr nieczynny.

Piątek: „Musisz być moja“, zakończenie divertissement baletowe.

Sobota: „Musisz być moja“, zakończenie divertissement baletowe.

*

KOŚCIÓŁ N. SERCA P. JEZUSA MAŁE TARPNO (GRUDZIĄDZ)

Konferencja Pań Milos, św. Winc. a Paulo: we wtorek dn. 11 bm., zebranie zarządu i pań opiekunek w kancelarii o godz. 4 popoł.

Stow. Polsk. Młodzieży Męsk.: w niedzielę, dnia 16 bm. roczne walne zebranie o godz. 4-tej popoł.

PODZIĘKOWANIE.

Łaskawie ofiarowali P.P.:
na nowe dzwony: Lewandowski 10 zł; róża różańcowa Nowawieś 17 zł;
na ośrodek zdrowia: dyrekcja „Unji“ 100 zł.

Za wszelką ofiarę składa najszczerze „Bóg zapłać“ i prosi o łaskawą pamięć (—) Ks. Blericq.

NIEZWYKŁA UCZCIWOŚĆ.

Wezorem w godzinach popołudniowych złożył w administracji naszego pisma 14-letni chłopiec nazwiskiem Chmieliński złotych 30 (trzydzieści), które znalazł na ul. Toruńskiej przy wejściu na ementarz.

Uczciwy znalazca jest uczniem gimnazjum matem.-przyrodn. klasy IIIb. i zamieszkuje przy ul. Mickiewicza 30.

Niezwykła uczciwość chłopca zasługuje za wszelki miar na uznanie.

Znalezione pieniądze odebrać można w administracji „Gońca“.

NA MURZYŃKÓW.

Dalsze ofiary, w postaci znaczków pocztowych, na rzecz polskich misyj katolickich w krajach niechrześcijańskich — złożyli w Redakcji „Gońca Nadwiślańskiego“: Dąbrowski 1670 sztuk; Edwin Kamiński 235 sztuk, Leon Neumann 250 sztuk; Palukowska 57 sztuk; Ela Zuckerówna 1047 sztuk.

Dotychczas wysłaliśmy do księży w Krakowie przeszło pół miliona znaczków, które złożyli czytelnicy „Gońca Nadwiślańskiego“.

Prosimy gorąco o dalsze ofiary. Kto jeszcze nie nie złożył na murzyńków?

KURS DLA SANITARJUSZEK.

10-go stycznia 1929 r. rozpocznie się 2-gi kurs przygotowawczy dla sanitariuszek Polskiego Czerwonego Krzyża. Zapisy przyjmuje się w czwartki i piątki od 5-6 wiecz. w biurze P.Cz.K., ul. Stara nr. 1.

Polski Czerwony Krzyż jest przekonany, że kobiety-polki przyjmą jak najlichnij udział w tym kursie, mając na względzie zaszczytny cel przygotowania sanitariuszek nie tylko na wypadek wojny, ale i w czasie pokoju.

WYKŁADY POLSK. TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

Dziś, we wtorek, o godz. 7.30 wygłosi ks. dr. Łęga w auli seminarjum nauuczycielskiego wykład o Gdańsku. Wyświetlając cały szereg przezroczy, prelegent zapozna słuchaczy z historią miasta i z zabytkami tak licznymi i charakterystycznymi dla czasów średniowiecznych.

PROŚBA DO OBYWATELSTWA MIASTA.

Pan wojewoda pomorski pismem z dnia 9 listopada 1928 r. l. dz. IV. D. 24306/28 zezwolił Związkowi Inwalidów Wojennych R.P. na kwestę publiczną na czas od 1. do 23. 12. rb.

Koło grudziądzkie Zw. Inwalidów Wojennych zwraca się do Szan. Obywatelstwa z uprzejmą prośbą, aby ze chęcią łaskawie poprzeć akcję swemi darami i przyczynić się tem do urzadzenia gwiazdki dla tych najbiedniejszych wdów i sierot po poległych bohaterach naszych. I najmniejszy dattek znajdzie w sercach obdarzonych wdzięczne echo.

Kwestujący posiada odpowiednią legitymację Związku i listę poświadczoną przez miejscowy Urząd Policyjny. Datki składać można także w biurze Związku Inwalidów, Ratusz II, w podwórzu od godz. 15-18-tej i we wszystkich bankach i kasach. — Naprzód serdeczne Bóg zapłać!

Za Zarząd:

(—) Wysocki, sekr. (—) Maćkowski przewodn.

DO DZIECI MIASTA GRUDZIĄDZA!

W przytulku dla niemowląt, znajduje się około 60 sierót, pozbawionych domu rodzicielskiego. Miasto ze swej strony czyni co może, by warunki bytu w przytulku były najlepsze i stara się o ostateczne dla nich utrzymanie.

Niestety na zbliżającą się gwiazdkę brak dzieciom zabawek. W przekonaniu, że niejedno z Was ma odłożone zabawki, których dla siebie już nie potrzebuje, prosimy o oddanie tychże w ratuszu II, pokój 9, dla tych najbiedniejszych w złóbkach, za co Wam na pewno Pan Bóg jako opiekun wszystkich dzieci, wynagrodzi.

Mamy szczerą nadzieję, że prośba nasza nie będzie bezskuteczna.

Miejski Przytułek dla Niemowląt.

RÓŻNE BOLĄCZKI

Redakcja „Gońca Nadwiślańskiego“ otrzymuje dziennie kilkadziesiąt listów, z których wiele tyczy się różnych spraw miejscowych.

Ostatnio jeden z naszych czytelników — informatorów, poruszył następujące aktualne bolączki. Zamieszczamy je poniżej, żądając równocześnie, by odnośne czynniki zainteresowały się niemi, i — o ile rzeczywiście jeszcze istnieją — to je, dla obopólnego dobra, usunęły.

1) Ulica Lipowa, u swego wylotu na Małe Tarpno, pokryta jest w dni słotne tak grubą warstwą błota, że poprostu nie można tamtędy przejść, nie zawaławszy się aż po same kostki.

2) Kościół Pojezuicki, z wyjątkiem jednego nabożeństwa w niedzielę dla uczniów seminarjum nauuczycielskiego, jest stale zamknięty. Dlaczego? Podczas nabożeństw w Farze jest tak pełno, że ludzie modlą się na dworze, nierazko aż po samą bramę wejściową od Rynku — a obok stoi kościół zamknięty. Dlaczego?

3) Tańsze miejsca w Teatrze Miejskim zaczynają się zbyt daleko od sceny.

4) Ulica Nowowiejska w Małym Tarpnie tonie w ciemnościach. Chodnik i ścieki teje ulicy wymagają konieczne natychmiastowej naprawy.

To wszystko. Sądzymy, że sprawy powyższe znajdują wśród tych, którzy za nie są bezpośrednio odpowiedzialni, należyte załatwienie.

PODOFCEROM REZERWY DO WIADOMOŚCI.

Celem uczczenia zmarłej s. p. Reginy Prelewiczowej, żony kilkoletniego członka naszego Koła, prosimy wszystkich członków o wzięcie udziału w pogrzebie, który odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 9-tej rano. Zbiórka przy ul. Kościuszki nar. 15. — Jedność! Zarząd.

MELA GRABOWSKA NA WYSTĘPACH W POZNANIU.

Sympatyczna nasza primadonna została zaproszona do Poznania na dwa występy. W czwartek ukaże się tam w „Madame Pompadour“, a w sobotę w „Zemście nietoperza“.

W CELU UCZCZENIA S. P. WALERJI ZEMBOWSKIEJ

składają w dniu jej imienin na biedne dzieci m. Grudziądza Michałostwo Janeczewscy 20 zł, L. Bochnikowa 5 zł; H. Nadwodzka 5 zł; Z. Meissnerówna 5 zł, Z. Tramplerówna 5 zł, ks. Jaranowski 5 zł.

ZARZĄD KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA

składa jaknajserdeczniejsze podziękowanie J. W. Panu Januszowi Czarlińskiemu — dyrektorowi fabryki „Unia“, za subwencję 200 zł na obozy letnie harcerskie. — Za zarząd K. P. H.:

(—) Wanda Boberska, przewodn.

ZARZĄD KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA

składa serdeczne podziękowanie W.-P. dyr. Czarneckiemu za wieczór św. Mikołaja, który się odbył dnia 5-go grudnia w Teatrze Miejskim, i przyczynił się do znacznieszego zasilenia kasy Towarzystwa. Równocześnie dziękujemy W.-P. reżyserowi Opalińskiemu za trudy poniesione w zorganizowaniu tegoż wieczoru, p. artystkom i artystom za udział w przedstawieniu.

Za Zarząd K. P. H.

(—) Wanda Boberska, przewodn.

TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

W tych dniach odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa Muzycznego imienia Stanisława Moniuszki. Po sprawozdaniach członków zarządu z całorocznej działalności Towarzystwa, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: kurator — p. dr. Frencl; prezes — p. Gańcza; wiceprezes — p. nadradca Rozborski; członkowie zarządu — pp. Cholewski, kpt. Dułin, prof. Jasiński, kpt. Niewiakowski, Pattermann, Rybak, Szczerbicki, dr. Urbański; dyrektor Instytutu Muzycznego — p. prof. Tomaszewski; komisja rewizyjna. — pp. Bigo Święciecki.

Zebranie wyróżniło się obecnością prawie wszystkich członków, jak również pokaznym udziałem gości, wśród których przeważali liczni przedstawiciele sfer artystycznych, literackich i dziennikarskich. W dyskusji, wolnych wnioskach i głosach poruszono cały szereg ważnych spraw.

Członkami honorowymi Towarzystwa zostali pp. mec. Szychowski i gen. Rachmistruk.

Zarządowi zasłużonego i pożytecznego Towarzystwa przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże“ u progu nowej pracy.

DO WIADOMOŚCI

LOKATOROM M. GRUDZIĄDZA.

Utworzył się komitet dla Obrony Lokatorów pod nazwą „Obrona Lokatorów na miasto Grudziądza i okręg. — Zatem wzywa się wszystkich lokatorów do silnej organizacji, aby uzyskać sprawiedliwość w sprawach eksterminacyjnych. Komitet urzęduje każdego dnia od 5-8 wieczorem przy ul. Spichrzowej nr. 21, II piętro.

Za Komitet: (—) Ziolkowski (—) Gorecki.

UCHWAŁY ZEBRANIA B.B.

Jak nam donoszą, ostatnie zebranie B.B. w Grudziądzu na wniosek rady Rezborskiego, powzięło rezolucję — stwierdzającą konieczność naprawy ustroju Państwa, potępiającą demagogię czołowych partij sejmowych oraz stwierdzającą, że społeczeństwo winno wziąć czynny udział w tworzeniu pracy rządu.

BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJ!

Przypominamy, że miesięczne zebranie członków odbędzie się w środę dnia 12 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali hotelu Kellasa przy ul. Wybickiego. Z powodu ważnych spraw — uprasza się o liczne przybycie członków. Wolność! Zarząd.

PODZIĘKOWANIE.

Szan. Dyrekcji Zakładów Przemysłowych Zjednoczone Fabryki Maszyn „Unia“, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za udzieloną Towarzystwu Powstańców i Wojaków w Grudziądzu subwencję w kwocie 150 zł. Zarząd Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.

CHÓR MĘSKI „ECHO“.

Zbliża się dzień koncertu, jak również Wszechślowiańskiego Zjazdu kół śpiewaczych, podczas Powsz. Wystawy Krajowej w Poznaniu. Pozostaje nam zatem tylko krótki czas — by więc reprezentować godnie Chór Męski „Echo“, a temsamem i miasto Grudziądza, tak na koncercie jak również na zjeździe, winni członkowie nie tylko uczyć się jaknajlichnij na lekcje, ale winni również zjednać towarzystwu naszemu jaknajwiększą ilość nowych członków, by chór mógł na obydwu imprezach wykazać się przed społeczeństwem, że stoi na wysokości swego zadania. Lekcje odbywają się dwa razy w tygodniu, tj. w czwartki i niedzielę, punktualnie o godz. 20-tej w hotelu Pod Złotym Lwem. Tamże przyjmuje się również nowych członków.

Równocześnie komunikuje się, że pierwszy tradycyjna bal Chóru Męskiego „Echo“ odbędzie się dnia 5 stycznia w salach hotelu Pod Złotym Lwem, a zarząd dokłada wszelkich starań, by bal ten wypadł jaknajwspanialej. Cześć Pieśni! Zarząd.

ZŁODZIEJ Z CUDZA WALIZKA W RĘKU.

Onegdaj nieznanymi osobnikami skradł p. Elżbiecie Grzelównie zam. przy ul. Sienkiewicza 6, walizkę oraz znaczną część bielizny, ogólnej wartości 300 zł.

W tym samym dniu zgłosiła w policji kradzież p. Kirsch Walerja, zam. Długa 7, której nieznanymi złodziejami skradł garderobę z szafy w mieszkaniu, wartości około 600 złotych.

Policja poszukuje amatorów cudzej własności.

NA ROWERZE ZŁODZIEJ JEDZIE.

Onegdaj nieznanymi sprawcami skradł uczniowi malarskiemu Bernardowi Krużyńskiemu (zam. Radzińska 25) rower, który tenże pozostawił na chwilę bez opieki w bramie domu przy Rynku nr. 1.

Policja prowadzi śledztwo, w celu wykrycia i ujęcia złodzieja.

BACZNOŚĆ DRUHNY TOW. GIMN. „SOKÓŁ“ MAŁE TARPNO!

Złot Wszechślowiański za pasem, trzeba nam stanąć na ćwiczenia w zwartym szeregu i ćwiczyć ćwiczenia zlotowe.

Dlatego wzywam gorąco wszystkie szanowne druhy, aby przybywały licznie — w pełnym komplecie i punktualnie na lekcje gimnastyczne, które odbywają się raz w tygodniu i to w piątki o godz. 19-tej w sali p. Fritza.

Nie powinno braknąć ani jednej druhy. Każda dotychczasowa druha powinna zachęcać swe znajome (koleżanki, siostry, przyjaciółki), aby zapoznały się z temi ćwiczeniami i przybywały na lekcje gimnastyczne. Wiem wprawdzie, że na święta każda z nas ma wiele pracy, lecz można, jeżeli się chce, raz w tygodniu jeden wieczór ofiarować dla sprawy sokolej, aby wziąć udział w ćwiczeniach zlotowych. Na to musi być czas i będzie, o ile będziemy miały szczerą chęć do tej wielkiej pracy, dla tej wzniosłej i ukośnej idei sokolej.

Proszę wszystkie panie z Tarpna, które jeszcze do Sokola nie należą, aby w szeregi nasze wstąpiły i jako czynne druhy wzięły udział w ćwiczeniach zlotowych. Idźcie mi bowiem o to, abyśmy mogli z Tarpna jaknajwiększą liczbę sokolek wysłać na Złot Wszechślowiański do Poznania.

Druhy! Do szeregu! Stawajcie wszystkie jak jedna w przyszły piątek na lekcje ćwiczeń! Czołem!

(—) Elżbieta Konarkowska naczelniczka.

ZEBRANIE SOKOŁA I.

W czwartek dnia 13 bm. o godz. 20-tej, odbędzie się zebranie miesięczne Towarzystwa w hotelu drh. Kellasa — ul. Wybickiego. Uprasza się o liczne przybycie członków oraz sympatyków Czołem! Zarząd.

WALNE ZEBRANIE Z SOKOŁA II. W GRUDZIADZU.

W tych dniach odbyło się roczne walne zebranie „Sokoła“ II. (Chelmu. Przedm.), w lokalu posiedzeń p. Derdowskiego. Zebranie zagałę i obradom przewodniczył prezes p. aptekarz Degórski, który w serdecznych słowach powitał naczelnika okręgu III, p. Pawła Bączyńskiego. Protokół pisał sekretarz p. Bolesław Cywiński.

P. prezes Degórski wygłosił dłuższy referat, w którym omówił walki o wolność w r. 1830/31, a dalej rolę, jaką spełniło Sokolstwo przy tworzeniu się Państwa Polskiego. Piękny ten referat przyjęto hucznymi oklaskami, bo trzeba oddać sprawiedliwość i słusznie pochwalić, że członkowie stawili się licznie, a szczególnie młodzież stanęła w komplecie. Oby tak było we wszystkich naszych gniazdach.

Następnie zdali sprawozdanie z czynności zarządu pp. sekretarz B. Cywiński, skarbnik Jarczyński i naczelnik Dembski, z którego podaje co następuje:

Lekcje gimnastycznych urządzono 85. przy udziale przeciętnym 20 druhow. Urządzono 3 wycieczki i to: do Radzyna (20 druhow), Mniszka (30 druhow), do Okonina (na powitanie ks. biskupa 17 druhow). Gniazdo Chelmińskie Przedmieście okazało się w bieżącym roku bardzo żywotne.

Do zarządu wybrano pp.: prezesem aptekarza Alojzego Degórskiego, I. wiceprezesem Antoniego Czaplackiego, skarbnikiem Jarczyńskiego, sekretarzem Bolesława Cywińskiego, naczelnikiem Dembskiego, ławnikami pp. Wacława Kownackiego i Cywińskiego (starszego).

Naczelnik Okręgu p. Bączyński uświetnił obłócznie chorego prezesa Okręgu III, p. A. Kamrowskiego i złożył gniazdu serdeczne życzenie, a szczególnie prezesowi p. Degórskiemu, za współpracę nad odbudową okręgu i tego wspaniałego zlotu okręgowego, który złotymi literami zapisał się w pamięci Sokolstwa grudziądzkiego, że zasłużyliśmy na pochwałę władz sokolich (przewodnictwo dzielnicy). Mówca gorąco prosi o dalszą intensywną pracę dla tej idei sokolej, którą należy przejąć się z duszą i ciałem. A służąc jej, pracujemy dla dobra naszej państwowości.

O godz. 10.30 wieczorem, po wyczerpaniu porządku obrad, po odśpiewaniu zwrotki „Ospaly i grubiany“ prezes p. Degórski zamknął zebranie pozdrowieniem sokolem — Czołem!

Obywatelstwo Chelmu. Przedm. powinno z większym zapalem poprzeć usiłowania tego nawskroś wzorowego zarządu, który z poświęceniem dba o to, aby ta nasza idea sokola zakorzeniła się głęboko w społeczeństwie naszym.

Wszyscy, kto tylko może — bez względu, czy to robotnik, czy kupiec lub rzemieślnik, młody czy stary, stanąć powinien w szeregach sokolich.

Trzeba nam w tej myśli pracować, werbować nowych członków. Do Rodziców apeluję serdecznie, aby młodzież (chłopców) posyłała na lekcje gimnastyki, bo to jest potrzebne a nawet konieczne. Naród będzie taki, jaką będzie, jego młodzież. Zdrowa młodzież na duszy i ciele będzie fundamentem tego narodu, stąd prawy potak w tym kierunku dbać musi, aby wstępowała w szeregi sokole i przejęła się jego idea, wtedy dla naszej ukochanej Polski wybijie lepsza godzina, a wrogowie wewnętrzni (komuniści) i zewnętrzni (nowocześni krzyżacy prusacy, niemcy i bolszewicy) liczyć się z nami będą. A to, chyba jest życzeniem każdego prawego Polaka patrioty. — Czołem!

(o) Tanie i ładne podarki na gwiazdkę już teraz zakupywać trzeba u Władysława Kulerskiego, Pańska 19.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) Posiedzenie Zarządu S.M.P. przy Farze odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 7-mej wiecz. w kancelarji parafjalnej.

(rt) Zebranie miesięczne Nar. Org. Kobiet odbędzie się wyjątkowo w czwartek, dn. 13 bm., w salce hotelu Kellasa przy ul. Wybickiego 42, o godzinie 7.30 wiecz. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie delegatek ze zjazdu N.O.K. w Warszawie, 2) streszczenie ciekawych referatów przez delegatkę p. Zakrzewską, 3) sprawozdanie i komunikaty zarządu, 4) wolne głosy. Ze względu na doniosłe sprawozdanie z 10-letniej działalności N.O.K. i ważne komunikaty, obecność wszystkich członkiń konieczna.

Odpowiedzi redakcji.

— P. K. J. Uprzejmie dziękujemy za artykuł i prosimy o laskawą dalszą współpracę.

Listy do redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Niniejszem uprzejmie proszę o umieszczenie następującego oświadczenia w odpowiedzi na artykuł „czytelnika“ zam. w n-rze 284 „Gońca Nadw.“

Byłam, jestem i pozostanę zwolenniczką harcerstwa, gdyż sądzę, że może ono oddać wielkie usługi wycho-

wawcze, o ile jest dobrze postawione i prowadzone. Założyłam w szkole wydziałowej kółko krajoznawcze, które posiada dużo cech wspólnych z harcerstwem. Jak dziwnym byłoby tępienie harcerstwa z mej strony, niech dowiedzie choćby fakt, iż osoby mi bliskie intensywnie pracują w organizacji harcerskiej i w razie potrzeby poświęcają, jakie mam o niem zdanie. — Jeżeli w swoim czasie przy założeniu hufca żeńskiego w Grudziądzu nie przyjął wyboru na komendantkę tegoż, to tylko ze względu na stan mego zdrowia, który iż pozwalał mi zajmować się innymi sprawami poza pracą w szkole.

Nieprawdą jest, jakobym uprawiała kiedykolwiek politykę. Mam swoje przekonania polityczne, których lekko myślnie nie zmieniam, lecz nie daję się nigdy użyć za narzędzie żadnej partji. Pracuję tylko w szkole, a nauczanie młodzieży nie jest ani partyjne, ani tendencyjne.

(—) Jadwiga Zmurówna.

Bojkotu towarzyskiego nie było.

W związku z refleksjami czytelnika na tle „Roty“ — proszeni jesteśmy o stwierdzenie, że nikt nie organizował w szkole wydziałowej bojkotu towarzyskiego przeciwko p. Stępieniowi. — Istniały tylko pomiędzy p. St. a innymi członkami grona nauczycielskiego szkoły nieporozumienia, które zlikwidowano.

TORUŃ

DYZUR NOCNY APTEK.

Apteka pod „Orlem“, Rynek Staromiejski nr. 4. — Tel. 7.

OSOBISTE.

Znany w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta, Komendant Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej Komandor Frankowski odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi, zaś dyrektor nauk tej szkoły kap. Kosowski, odznaczony został srebrnym Krzyżem zasługi.

WYBORY DO MIEJSKIEJ KASY CHORYCH.

W niedzielę d. 9 bm. odbyły się tu wybory do Kasy Chorych miasta Torunia, które jednak na ogół nie wzbudziły większego zainteresowania. Udział głosujących bardzo mały, zaledwie 27%. Na 10.065 uprawnionych, głosowało 2733. Lista nr. 1 Pracowników Umysłowych idąca pod hasłami endecji uzyskała 613 głosów — 4 mandaty, lista nr. 2 Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (N. P. R.) 1062 głosy — 8 mandatów, lista nr. 3 Związków Klasowych (P. P. S.) 1058 głosów również 8 mandatów. Wobec powyższego wyniku, dotychczasowy stan posiadania nie uległ żadnej zmianie.

WYSTAWA GWIAZDKOWA KOŁA RODZINY WOJSKOWEJ.

Bez wielkiego rozgłosu, a jednak bardzo intensywnie i bardzo skutecznie pracuje sekcja finansowa Koła Rodziny Wojskowej. Często, a doskonale zorganizowane imprezy tej sekcji, dają możność podziwiania prac, które pod każdym względem godne są widzenia.

Ostatnio sekcja ta urządziła w salach Kasyna Garnizonowego piękną wystawę gwiazdkową obrazów i robót ręcznych. Duża sala i piętra, przepelniona jest formalnie eksponatami, rozmieszczonymi ze smakiem artystycznym bądź na ścianach, bądź też stołach lub postumentach.

Oko zwiedzającego, pięści harmonijny dobór pięknych a nad wyraz efektownych robótek ręcznych, naszych pracujących pań, czy też bardzo bogaty zbiór obrazów, nieprzeciętnej wartości artystycznej.

Jedną z bocznych ścian zawieszono pięknymi pejzazami, o nader miłych i subtelnych tonach artysty-malarza kap. Fryszowskiego. Szczególnie piękne są tu widoki z Gdyni i z nad Wisły. Ulubionym widocznie tematem prac artysty jest krajobraz i woda. Dalej, bogaty ilościowo zbiór obrazów p. Rudowiczowej. Przeważają tu portrety. Prace te cechuje kobieca drobiazgowość wykonania i doskonałe uchwycenie podobieństwa. Pyszne jest studjum portretowe „ordynans“. Bardzo dobre są również w tonie i widoczki (akwarela — domek wśród ogrodu) oraz kwiaty.

Mniej ilościowo — ale za to również wartościowe są prace p. Aleksandrowicza i rysunki piórkami p. Prausasa.

Przebogaty jest też i zbiór robót ręcznych. Przeważają przepiękne szale damskie, makaty o bajecznych kolorach i rysunkach, poduszki, szorsty, portjery, dywanki a nawet i praktyczne wyprawki dla niemowląt.

Całość — jak na wstępie zaznaczono, godna zwiedzenia — a przystępne ceny, niejednemu pozwolą na nabycie praktycznego a i artystycznego podarunku gwiazdkowego.

Inicjatywie pań z Koła Rodziny Wojskowej należy szczerze powinszować sukcesu, jaki odniosły urządzając tę wystawę. Szkoda jedynie, że wystawa nie spotkała się z takim zainteresowaniem ogółu, jakby tego należało się spodziewać, i na jaki w całym tego słowa znaczeniu zasługuje.

A może to i wina słabej reklamy!

SPORTSMENKA TORUŃSKA OTRZYMAŁA PUHAR SREBRNY.

Znana w szerokich kołach sportowych znakomita pływaczka polska p. M. Skowrońska z Torunia, która w lecie b. r. przepłynęła t. zw. Małe Morze — z Gdyni na Hel, otrzymała w dniu 8 bm. na Zjeździe Związku pływaków polskich w Bydgoszczy, puchar srebrny, dar honorowy tego Związku, za dokonany, chwalebny wyczyn sportowy.

PIĘKNA DEKORACJA OKIEN WYSTAWOWYCH.

Korzystając z dwu dni świątecznych — niektóre firmy specjalnie przyzodobiły okna swoich wystaw sklepowych, towarami przeznaczonymi bądź na gwiazdkę lub święta.

Rzęście oświetlone i bardzo gustownie urządzone wystawy, ściągają tłumy przechodniów, którzy bodaj wzrokowo pieścili się prezentami, które u niejednego niestety, pozostaną nieziszczonymi marzeniami.

Pośród kilkunastu firm, na wyszczególnienie zasłużyły: firma W. Maćkowiaka, St. Strzeleckiego, Galdyńskiego, Sikory, Kapczyńskiego, Kuczyńskiego i Kaweckiego oraz Dalkowskiej w ulicy Szerokiej, nadto w Rynku Staromiejskim firma Jarczyńskiego, Damann i Kordes, Leisera, T. Witkowskiego i Grunerta.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE SZTANDARU POW. MARYNARZY REZERWY.

W niedzielę, dnia 9 bm. odbyła się w Toruniu uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Marynarzy Rezerwy.

Na uroczystej mszy św. w kościele garnizonowym, poświęcenia sztandaru dokonał ks. dziekan Sienkiewicz, który z tej okazji wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Chrześniymi byli p. wojewodzina Lamotowa i p. generał Paślawski, p. Ministrowa Wybicka i komandor Frankowski, p. pułk. Maksymowicz-Raczyńska i starosta dr. Bogocz, p. inż. Stachowska i p. major Stawacz, p. Gołaczewska i p. Ziemiński.

Po nabożeństwie na pl. św. Katarzyny odbyła się defilada przed dowódcą korpusu gen. Paślawskim i reprezentantami władz, skąd udano się do sali Dworu Artusa, gdzie powitał zebranych prezes Marynarzy Rezerwy in. Stachowski. Po składaniu życzeń i wzbijaniu pamiątkowych gwoździ, na stąpił odczyt inż. Stachowskiego na temat „Zagadnienia morza w mocarstwowym stanowisku Polski“.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, p. Prezydenta Ig. Mościckiego oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego zakończono tą miłą i sympatyczną uroczystość.

Po uroczystości odbył się wspólny obiad członków Tow. Marynarzy Rezerwy w restauracji „Zacisze“.

SPRAWOZDANIE Z GŁÓWNEGO TARGU.

na konie, bydło rogate i trzodę chlewną w Toruniu, z dnia 6 grudnia hr.

Spędzono na targowicy miejskiej przy rzeźni, 310 koni, 81 krów, 20 świń tucznych, 63 warchlaków, 162 prosiąt.

Płacono — konie: starsze 100—200 zł, robocze 350—500 zł, dobre 600—800 zł; krowy: starsze 200—300 zł, dojne 350—500 zł; świny tuczne 85—95 zł; warchlaki: poniżej 35 kg. 40—50 zł, powyżej 35 kg. 50—65 zł; prosięta za parę 30—45 zł.

TORUŃ OTRZYMA NOWE KINO.

Od Nowego Roku otwarty zostanie w Toruniu przy ul. Strumykowej (w domu p. Weesege) nowoczesnie urządzone kino-teatr, wasność p. Dworowskiego, obecnego właściciela kina „Pan“. Widownia tego nowego przybytku „Dziesiątej Muzy“ będzie posiadała 600 miejsc. Obecnie przeprowadzane są już prace nad przebudową dawnych magazynów na salę kinową i poczekalnię.

WIECZNIEM Z DOMU RODZINNEGO UCIEKAJĄCA CÓRECZKA.

Dnia 29 z. m. zbiegła z domu Gerzewskiego Franciszka, córka jego Janina, licząca lat 20.

POŻAR.

Dnia 7 bm. o godz. 14.45 powstał pożar w mieszkaniu Kilichowskiego Franciszka przy ul. Grudziądzkiej 1/3, który zniszczył ścianę drewnianą. Pożar powstał od pieca kaflowego. Straty wynoszą 800 zł.

LOTERIA SPOŻYWCZA NA RZECZ P. BIAŁEGO KRZYŻA W TORUNIU.

W związku z loterią spożywczą, urządzoną w dn. 16 bm, na sali „Wiktorji” przez komitet pań Polskiego Białego Krzyża dowiadujemy się, iż napływają już fanty z miasta i okolicy. Reszta fantów w naturze lub gotówce oczekiwana jest w najbliższych dniach. Wszelkie datki, choćby najmniejsze, przyjęte będą z wdzięcznością, ponieważ loteria ma na celu zebranie funduszy na urządzenie zabudki dla żołnierzy garnizonu toruńskiego i chodzi również o to, aby całe społeczeństwo okazało swą sympatię naszym żołnierzom. Loteria rozpocznie się o godz. 14 i sprzedaż losów odbywać się będzie do godz. 20-tej, przyczem wejście na salę jest za opłatą 20 groszy dla dorosłych i 10 groszy dla dzieci, cena zaś losu wynosić ma 50 groszy za sztukę. Ponieważ co piąty los wygrawa, gosposie nasze mają doskonałą sposobność zaopatrzenia spiżarni przed zbliżającymi się świętami. Dla uprzyjemnienia gościom pobytu na sali loteryjnej, przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe oraz przewidziane są inne rozrywki, jak też czynny będzie obficie zaopatrzony bufet. Dzieci należy przyprowadzać pod opieką starszych, gdyż przewidziany jest wielki natłok publiczności. Fanty przyjmują pani wojewodzina Lamotowa, ul. Fredry 12. Nazwiska główniejszych ofiarodawców fantów podane będą w kasie, całkowity zaś wykaz fantów i ofiarodawców wywieszony zostanie na sali „Wiktorji” przed rozpoczęciem się loterii.

KRONIKA POLICYJNA.

Na terenie m. Torunia w dniach 7, 8 i 9 bm. przytrzymano 3 osoby za kradzież, 3 za włóczęgostwo, 1 poszukiwaną, 1 za sprzeniewierzenie i 2 za pijaństwo.

Zgłoszono 7 wypadków kradzieży.

Górskiej Romanie, zam. przy ul. Mickiewicza 109, skradziono 190 zł gotówki.

Siódmiakowi Jerzemu, zam. przy ul. Mickiewicza 120, skradziono około 1000 złotych.

Bandurkiemu Walerjanowi, zam. przy ul. Studziennej 17, uszkodzono rzeczy wartości 400 zł.

Müllerowi Wiktorowi zam. przy ul. Koniuchy 12, skradziono gotówkę 200 zł, 2 weksle po 200 zł oraz portfel z dokumentami.

Kulakowskiemu Rozalji zam. przy ul. Szerokiej 26, skradziono torebkę damską z zawartością 250 zł.

Augowskiemu Marji zam. w Kroli powiatu Lipno, skradziono masło. Sprawcą okazał się niej. Rogowski, któremu masło odebrano.

Kocielskiej Franciszce zam. przy ul. św. Jerzego 75a, skradziono 75 zł gotówki.

Rzeckiej Ludmile zam. przy ul. Mickiewicza 80, skradziono 108 zł gotówki.

Jankiewicz Leon, zam. w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 81, doniósł, że został oszukany na sumę 100 zł przez J. Krawca ze Złotorji.

Migacza Karola zam. we Wrzosach pow. Toruń, pobito w restauracji Krupki przy ul. Grudziądzkiej. Sprawcami pobicia są: Wojka Bronisław i Stolora Fryderyk.

Niejaka Nowakowa, zam. w Toruniu przy ul. Szewskiej, popełniła oszustwo na szkodę Pękalskiego Eugenjusza na sumę 7 zł.

Drobne ogłoszenia w „Goncu Nadwiślańskim” są najlepszym pośrednikiem przy wszelkiego rodzaju tranzakcjach zarówno kupnie i sprzedaży oraz dla poszukujących wolnych miejsc

TEATR :-: KINO.

Grudziądz

TEATR MIEJSKI

Dziś wtorek „Olimpiada humoru”. Jak za dotknięciem różki czarodziej-skiej, dziś na scenie naszego teatru zagości humor i satyra, a to dzięki sympatycznemu zespołowi, który przyjeżdża z Warszawy, a goście to będą nielada, gdyż ulubienicy Warszawy na czele z Gierasieńskim, Hanuszem, Relewicz-Ziemińską, Adamem Rapackim, Ziemińskim i innymi. Powyższe nazwiska mówią za siebie, że wieczór dzisiejszy będzie nadzwyczaj udatny i na długo zostanie w pamięci publiczności, gdyż tak wykonawcy, jak i program rewjowy „Olimpiada humoru” złożony z ostatnich szlagierów Warszawy, Paryża i Wiednia — musi zadowolić najwybredniejszego gusta. — Początek godzina 8-ma. Pozostałe bilety jeszcze nabywać można w dziennej kasie teatru w cenie 1,50 do 6 zł. i od godz. 7-mej w kasie teatru przy wejściu. Jak niesie wieść, wszyscy dają sobie rendez-vous dzisiaj w teatrze.

Farsa-balet. W piątek zapowiedziana jest premiera świetnej farsy, która obiegła wszystkie sceny europejskie z olbrzymim powodzeniem „Musisz być moją”. Próby odbywają się w całej pełni pod reżyserją p. Winklera. Główne role wykonują pp. Mrowińska, Hryniewicz - Winklerowa, Opaliński, Kieszczyński, Winkler i inni. Jako nowość dyrekcja wprowadza pomimo sztuki 3-aktowej na zakończenie wieczoru jeden akt divertissement baletowego w wykonaniu naszego zespołu, który odtańczy: a) Polkę — „Rekrutkę”; b) Czardacza; c) Taniec „Hollenderski”; d) Mazurkę; e) Walca klasycznego „Motyl”; f) Taniec Ukraiński i g) Blac-Boton. Taki wieczór składany może liczyć na powodzenie i być przyjęty życzliwie przez naszą publiczność.

„Nadzieja” Hejermansa. Po długich staraniach udało się dyrekcji pozyskać egzemplarz „Nadzieji” to też wkrótce wejdzie sztuka ta na repertuar pod reżyserją K. Opalińskiego.

„Tajemnica haremu”. — Znamienna operetka Walentinowa, kompozytora

„Nocy miłości”, „Kapłanki ognia” i wielu innych. „Tajemnica haremu” wejdzie wkrótce na repertuar. Próby pod reżyserją Mieczysława Dowmuntą rozpoczęte. Pracownie teatralne przygotowują egzotyczne nowe kostiumy, jak i malownicze dekoracje.

TEATR W BRODNICY.

Dziś we wtorek zapowiedziany jest występ teatru grudziądzkiego, który odegra operetkę egzotyczną „Bajaderę”. Początek godz. 8-ma wieczorem.

KINO ORZEŁ.

wyświetla rozkoszny melodramat, rozgrywający wśród gór i gniegów pod tytułem: „Amor na nartach”. — W roli głównej ulubieniec wszystkich Harry Liedtke. Nadprogram najnowszy Gaumont.

O godz. 11-ej w nocy najciekawszy film obecnego sezonu pt. „Z pamiętników lekarza” demonstruje zbrocenia pleiowe, według sensacyjnych rewelacji dr. Ferela. Bilety po cenie 1 zł. będą sprzedawane od godz. 5 p. p. — Wejście dla pań na łóżko i balkon — panów na parter.

KINO APOLLO

wyświetla dziś poraz ostatni film „Miłość i lzy Szopena”. Film ten cieszył się wielkim powodzeniem i zobaczyć powinien go każdy.

KINO NOWOŚCI

wyświetla jeden z najciekawszych filmów naukowych: wyprawa w głąb Afryki samochodami, wśród tysiące niebezpieczeństw, ilustruje nam życie i obyczaje plemion murzyńskich, jak i faunę podzwrotnikową.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś we wtorek o godz. 8-ej wieczorem poraz trzeci przepiękna komedia Szekspira „Sen nocy letniej”.

W środę o godz. 8-ej wieczorem po cenach znacznie niższych (od 35 gr. do 3.50) melodijska operetka Falla pt. „Róża Stambulu”.

W czwartek o godz. 8-ej wieczorem poraz czwarty komedia Szekspira pt. „Sen nocy letniej”.

Mumję w ekspresie.

W ekspresie przybyłym z Londynu na stację Guilford znaleziono w jednym z wagonów pozostawioną przez kogoś czarno lakierowaną skrzynkę. Kasetka ta wydała się podejrzaną i dlatego postanowiono ją otworzyć. Jakież było przerażenie obecnych przy tem urzędników kolejowych, gdy po otwarciu przez ślusarza skrzynki tej, zobaczono na jej dnie głowę kobiecą.

Zawezwany jednak doktor stwierdził urzędowo, że głowa ta jest balsamowaną i należy do osoby, która zmarła przed dziesiątkami a może przed setkami lat.

Policja — rozpoczęła energiczne śledztwo, gdyż przypadkowe znalezienie tego preparatu mogło mieć

łączność z dokonaną przed kilku dniami kradzieżą w uniwersytecie londyńskim, gdzie zostały ukradzione szkielety i części szkieletów stanowiące przez swe anormalności kolosalną rzadkość.

W chwili jednak gdy znalezioną głowę miano już przesłać do Londynu, do naczelnika stacji w Guilford zgłosił się prawy właściciel pozostawionej przez rozrządzenie skrzynki i wylegitymował się, że jest zbieraczem i kolekcjonerem specjalnie mumij, odebrał ową głowę, która, jak zapewniał, była głową jakiejś znakomitej egipcjanki zmarłej na 3000 lat przed naszą erą.

Dziesięcioro przykazań dla mężów.

Autorka ich jest starą panną.

Pewna amerykańska stara panna, miss Baker, ułożyła niedawno dziesięcioro przykazań do użytku płci brzydkiej. Oto one:

1. Będziesz żył w niewinności aż do ślubu.
2. Będziesz ponosił ciężary gospodarstwa w wysokości 50 proc.
3. Nie uczynisz nic, aby wzniecić moją zazdrość.
4. Nie będziesz miał tajemnie przedemną; ja zaś będę miała prawo otwierania twoją pocztę.
5. Nie będziesz się odurzał nikotyną.

6. Będziesz punktualny.

7. Będziesz mi towarzyszył do teatru, na bal, na zebrania towarzyskie.

8. Będę cię widziała zawsze czystym i umyтым.

9. Pomożesz mi wychować dzieci.

10. Będziesz krył się ze złym humorem i będziesz miał zawsze uśmiech na twarzy.

Nie dziwnego, że wymagająca miss nie znalazła męża.

Giełda pieniężna.

DEWIZY.

Warszawa, 10. 12. (A.W.) Holandj; 358,28; Londyn 43,25¼; Nowy Jork 8,90; Paryż 34,86; Praga 26,42; Szwajcjarja 171,78; Wiedeń 125,41; Włochy 46,71.

WALUTY.

Gdańsk, 10. 12. (A.W.) Za 100 zł loco Gdańsk 57,75—57,90; przekaz na Warszawę 57,73—57,87; dolar w stosunku do zł 8,90¼; za 100 guld. prywatnie 173,95.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 10. 12. (A.W.) Żyto 34 — 35; pszenica 45,00—45,50; jęczmień browarowy 36,00—36,50; na kaszę 33,00 — 33,50; owies jednolity 34,50—35,00; otręby żytnie 25,50—26,00. Usposobienie spokojne — obroty średnie.

Warszawa, 7. 12. Trauz. na giełdzie zbożowo-towarowej; ceny za 100 kg. fr. st. Warszawa — ceny rynkowe: żyto 34—35; pszenica 45,00—45,50; jęczmień br. w. 36,00—36,50; jęczmień na kaszę 33—34; owies jednolity 34,50 — 35,00; otręby żytnie 25,50—26,00; otręby pszenne średn. 26—27; grube 27—28; mąka pszenna 65% 73—75; żytnia 70% 49 — 50; kuchy lniane 50,50—51,00; rzepakowe 42,50—43,50; rzepak 86—87. Obroty małe — usposobienie słabe.

Lwów, 7. 12. Bez tranzakcyj w obr. giełdowych i pozagiełdowych. Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Kursy niezmiennicze.

Poznań, 7. 12. Urz. cednia giełdy zbożowej i towarowej w Poznaniu. — Warunki: handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.: kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych — w złotych: żyto 33,00—33,50; usposobienie słabe; pszenica 42—43, usp. słabe; jęczmień przemiałowy 33—34, usp. spokojne; browarowy 35—37, usp. spokojne; owies 31—32, usp. słabe; mąka żytnia 70% łączn. z workiem stand. 47,00, usp. słabe; pszenka 65% łączn. z workiem 60—64; otręby żytnie 24,50—25,50; pszenne 26,50—27,50; groch polny 45,00—48,00; Viktoria 65—70; Folgera 57—64; ziemniaki fabr. 18% 5,90—6,20. Ogólne usposobienie słabe. Jęczmień browarowy w gatunkach wyborowych ponad notowania, ceny orj. notuje się parytet Poznań.

Czasopisma

Gwiazdkowy numer „Przeglądu Kobięcego”.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Jesteśmy w okresie, kiedy troską wszystkich jest, by spotkać je jaknajgodniej i najuroczyściej.

Pani robi zakupy; westalka domowego ogniska krząta się za wszystkich, dbała o jego godową szatę.

Obecny przedświąteczny okres jest momentem, kiedy pani nie tylko może, ale wręcz musi interesować się zagadnieniami aktualnej mody.

Wyczerpującym przewodnikiem w tej sprawie jest gwiazdkowy numer „Przeglądu Kobięcego”. Numer niniejszy obejmuje całokształt zainteresowań naszych pań w dziedzinie mody zimowej, ze szczególnym uwzględnieniem strojów wieczorowych i balowych.

Należy nadmienić, iż omawiany numer pod względem objętości jest prawie podwójnie większy i wyjątkowo ciekawy.

Po względem zewnętrznym gwiazdkowy numer pobit wszystkie dotychczasowe, wysuwając „Przegląd Kobięcy” do szeregu najpiękniejszych wydawnictw polskich.

Cena omawianego numeru — dotychczasowa.

Adres redakcji i administracji wydawnictwa: Warszawa, Długa 45, Konto P. K. O. 1715.

Przegląd Kobięcy” można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzplitej Polskiej i księgarniach.

Dnia 7 grudnia br. zasnąta w Bogu moja najdroższa żona, nasza kochana matka i babcia

z Makowskich
Franciszka Brzycka
o czym zawiadamia krewnych i znajomych w smutku pogrzeżona

RODZINA.
Grudziądz, Łasin, dnia 10 grudnia 1928.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 grudnia br. o godz. 9 rano w Łasinie.

Do tutejszego rejestru, dział A pod nr. 560, zapisano dziś przy firmie Walter Ristau nast. w. Jan Orłowski, Grudziądz, iż prokura Stanisława Wieckiego zgasa.

Grudziądz, 9 listopada 1928.
3. R. H. A. 560. Sąd Powiatowy.

Do tutejszego rejestru handlowego, dział A pod nr. 929, zapisano dziś firmę „Limona“ fabryka wód mineralnych i rozlewnia piwa, Leon Ruprecht Grudziądz, a jako jej właściciela Leona Ruprechta z Grudziądza.

Grudziądz, 29 września 1928 r.
3. R. H. A. 929. Sąd Powiatowy.

Odwołanie.

Licytacje, wyznaczoną na dzień 11 grudnia rb., godz. 1,30 po poł., w Gołębiewie, u p. Plucińskiego, niniejszem o dwołuję.

Jaranowski, kom. sąd.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 12 grudnia br. o godzinie 10-iej sprzedawać będą za gotówkę więcej dającemu w Grudziądzu przy ulicy Ogrodowej 33:

większą ilość obuwia gumowego, taśmy, sznurowadel do obuwia, płaszcz męski, umywalnię z lustrem, 2 pary firan z ramami, garnitur mebli koszykowych i biurko damskie.

Dobrzański komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 12 i czwartek dnia 13 grudnia o godzinie 10-iej sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę:

kilkaset butelek wina, likieru i konjaku.
Miejsce sprzedaży ul. Groblowa 23 w podwórzu.
Licytacja odbędzie się napewno.

Józefowicz komornik sądowy.

PROWINCJA!

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!
Złatwiamy wszelk. zlecenia w sądach, urzędach państw. i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.
Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady.
BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA“
Warszawa, Nowy-wiat 28.
Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedź.
Korespondenci w całej Polsce poszukiw.

STENOTYPISTKA

władająca językiem polskim i niemieckim, zdolna do tłumaczenia na powyższe języki, obeznaną również z pracami biurowymi, poszukiwana do większego przedsiębiorstwa. Oferty w języku niemieckim, z życiorysem i podaniem wymaganej pensji skierować „Skrzynka pocztowa 4“, Grudziądz.

P. P. Kupców

prosimy o nadanie Swych ogłoszeń świątecznych do wydań niedzielnych najpóźniej do piątku każdego tygodnia godziny 12-tej w południe.

Później nadane ogłoszenia ze względów technicznych w numerze niedzielnym umieszczane nie będą.

Administracja „Gońca Nadwiślańskiego“.

Poszukuję większego pokoju

możliwie z przedpokojem ewentln 2 pokoje z oddzielnym wejściem na lekcje tańców z użytkowaniem pianina lub bez na dogodnych warunk.

Oferty do Administracji „Gońca Nadwiślańskiego“ pod nr. 5147.

ŁÓŻKA METALOWE siatki i materace
NA RATY wprost z fabryki
Józefa Kawczyńskiego
Toruń-Mokre
ulica Jana Olbrachta nr. 19.
Przystanek tramwaju.

NA OKRES

przed i pogwiadzkowy!

polecamy nadające się dla młodzieży i starszych sztuczki teatralne, bardzo ładne i łatwe do odegr.

Dzieci w Żółtka. Zbiór jasełek. Cena zł. 1,20
Historyczne Jasełka Polskie. Ks. Prof. J. A. Łukaszkiewicz. W trzech obrazach. Cena zł. 1,50.
Bez Ten Święty Opłatek. Irena Mrozowicka. Sztuka ludowa w trzech odstonach. Cena zł. 0,80.
Pasterka w Krainie Lwów. Henryk Cheon. Pastorałka z życia św. Hermany, w trzech obrazach, z prologiem i epilogiem. Cena zł. 1,60.
W Noc Wigilijna. Marja Bogustawska. Obrazek fantastyczny w jednej odstonie. Cena zł. 0,25.
Pieniądze prosimy nadsyłać równocześnie z zamówieniem. — Porto jednej listki zł. 0,75, wszystkich razem zł. 1,00 — —
Do nabycia:
w Księgarni Wiktora Kulerskiego
Grudziądz-Tuszewo i Ekspozyturze Księgarni - Grudziądz, Wybickiego 9.

Sprzedaje

Maszyna
do szycia i rower
męski na sprzedaż
Rzezalniana 9 parter
prawo.

Okazja!
Elegancki męski garnet i leżanki tanio na sprzedaż (5199)
Moniuszki 3, wejście z podwórza.

Majątek
240 mórg dobrej ziemi, wtem 30 łaki. 25 lasu, masywne zabudowanie, 10 klm. od Grudziądza sprzedam zaraz na dogodnych warunkach lub zamienię na dom
Cena i wpłata podług umowy. Pośrednictwo pożądana (5180)
Cichosz, Oweżarki, oow. Grudziądz.

Smoking
dobrze utrzymany na figurę 1,70 m na sprzedaż Szkolna 8 I p. l. (5176)

Piec kaflany
prawie nowy, sprzed Wiadomość Klimaszk, Groblowa 26.

Mieszkania

1-2 pokoi
umeblowanych z kuchnią poszukują 2 panie. Oferty do „Gońca Nad.“ pod nr. 5159.

2 pokoje
z kuchnią z nowymi meblami sprzedam za 1200 zł. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 5188.

Pokój umebl.
dla jednej pani do wynajęcia Lipowa 39 II p. (5196)

Poszukuję
4-6 pokojow. mieszkanie z kuchnią od zaraz. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5198.

Wdowa
poszukuje od 15 bm. najchętniej 2 lub 3 panie na dobrze umebl. pokój z całodziennem utrzymaniem. Cena przystępna. Lipowa 41 part. pr. (5689)

Pokój umebl.
od 15. XII, do wynajęcia Szkolna 6c, I p. l

1-2 pokoje
z użytkowaniem kuchni poszukuje. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5182.

2-3 pokoje
z kuchnią poszukuje. Placę każdą cenę. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5183.

Pokój
dobrze umeblowany dla dwóch osób do wynajęcia od 15. XII Ogrodowa 7, II p. pr

Pokój
dobrze umeblowany, w centrum miasta, do wynajęcia. Wiadomość w Admin Gońca Nadwiśl. pod nr. 5169.

Pokój
elegancko umeblow. z użytkowaniem pianina zaraz do wynajęcia Ks. Budkiewicza 16, III p. pr. (5171)

2 lub 1 pokój
i kuchnię poszukuj. podoficer zawodowy o ile możliwości w bliskości koszar 65 p. p Łaskawe oferty proszę złożyć do Adm Gońca Nadwiśl. pod nr. 5177.

Poszukuje
2-3 pokoi. mieszkanie wprost od gospodarza. Placę czynsz za rok z góry ewtl wywyższe 2000 zł. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5186.

2 pokoje
częściowo umeblow z osobną kuchnią i łazienką od 15 b. m do wynajęcia. Zgłoszenia: Lipowa 3, I p. l. (5191)

Pokój umebl.
z całodzienn. utrzymaniem od 15. XII do wynajęcia Plac 23 Stycznia 8 II p. l.

Ozierzawy

Dom
ze składem kolonialnym i 9 mórg ziemi natychmiast do wydzierżawienia. Do objęcia 2000 zł. (5172)
Stawicki, Pl. 23 Stycznia 12.

Zguby

Zgubiona
książeczkę wojskową na nazwisko Szymkowiak Bronisław unieważniam. (5167)

Zgubiono
w sobotę wieczorem instrument „fagot“ składany z 4 części Uczciwego znalazcę upraszam o oddanie za wynagrodzeniem. Ostrzeżę się przed kusem tegoż. Adr. wskaże Adm. Gońca Nadw. pod nr. 5190.

Zgubiona
książeczkę wojskową na nazwisko Leon Groszkowski niniejszem unieważniam.

Zgubiona
kartę powołania nr. 69636 na nazwisko Franciszek Cukiewicz. unieważniam.

Poszuk. posady

Młoda
inteligent. panienka umiejająca gotować i prasować poszukuje posady jako wyreczytelka pani domu. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5137.

Wolne posady

Poszukuje
inteligent. współpracownika-wspólnika z kapitał 600 zł. Zysk duży gwarantowany. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5179.

Szofera
natychmiast poszuk. Fabryka Konserw Forteczna 14. (569)

Poszukuje
uczniat tapieckiego zaraz Groblowa 11, T. Ziętarski, mistrz tapiecki. (5189)

Uczeń
lub wycieczony, syn uczciwych rodziców do składu konieckiej potrzebny od zaraz. „Ekonomia“, 3 Maja 39. (5109)

Ekspedjentka
do mego składu delikatesów natychm. lub od 1 stycznia r.p. poszukiwana (5193)
T. Malinowski
Toruńska nr. 10.

Potrzebna
biegła maszynistka władająca językiem polskim i niemieck. Dr. Kalcki, adwokat i notariusz. (5687)

Potrzebna
pracownica zaraz. Adres wskaże Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5197.

Potrzebna
pracownica zaraz. Adres wskaże Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5197.

ZMIANA CEN

na książki teatralne wydawnictwa B. Połoniekiego, Warszawa.

- Józefa Baffeo. Dwie Rady (kom. 1 akt)
- Tristana Bernarda. Jedyny włamywacz we wsi (kom. 1 akt)
- Bronisław Bakal. Szaleńcy (dramat 1 akt)
- Anatol France. Komedja o człowieku który zasiebił niemowlę
- Adam Staszcyk. Noc w Belwederze (epizod na tle historycznym 1 akt)

Cena każdej sztuczki zł. 1,50.

Księgarnia Wiktora Kulerskiego Grudziądz - Tuszewo.

i Ekspozytura Księgarni - Grudziądz, Wybickiego 9.

Ogłaszajcie

w „Gońcu Nadwiślańskim“.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł. w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranica równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolitego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor nacz. Jan Zagierski. Redaktor odpowiedzialny L. Doliński w Grudziądzu. Redaktor przyjmuje od godz. 11—1. Rękopisów nie zastrzeżonych redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Drukiem Zakład. Graficzn. W. Kulerskiego w Grudziądzu.